Nr. 253 Niedziela, 1 listopada 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

W imię solidarności i pokoju.

Exposé pana Ministra Zaleskiego.

Mocno i nieugięcie brzmiały słowa pana Ministra Spraw Zagranicznych, wypowiedziane na onegdajszej Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu. Mowca nieobarczył swych słuchaczów drobiazgowem wyliczaniem poszczególnych zagadnień i kwestyj, które były przedmiotem prac Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ostatniej dobie a ograniczył się jedynie do uwydatnienia zasadniczych przesłanek polskiej akcji międzynarodowej. Stąd niezaciemniony zbytnią ilością szczegółów powstał obraz jasny, plastyczny, grający życiem, barwami i siłą ekspresji.

Myślą przewodnią ostatniego exposé było stwierdzenie, że całą polską politykę cechuje głęboka pokojowość, że Polska jest na terenie międzynarodowym elementem stałości, że wszystkie jej wysiłki zmierzają konsekwentnie do dalszego rozbudowania akcji politycznej w kierunku pokoju i solidarności narodów. Jesteśmy zawsze i wszędzie czynnikiem pozytywnym i twórczym.

Punktem wyjścia exposé był wielki kryzys, przeżywany dziś przez cały świat. Kryzys, którego konsekwencje sięgają głęboko w ustrój poszczególnych państw, w ich życie społeczne, gospodarcze i polityczne, stwarzając uczucie niepewności nietylko w ich wewnętrznym układzie sił, lecz również w stosunkach narodów między sobą.

Na tem czarnem tle podkreślił pan Minister z szczególnym naciskiem i silną argumentacją zdrową odporność, jaką wykazuje Polska i zdolność do ofiar, jaką wykazały szerokie warstwy narodu społeczeństwa. Stawianie przez Polskę czoła strasznemu kryzysowi, któremu uległy stare i zasobne organizmy wielu państw zachodnich będzie dla kredytu Polski bardziej cenną zdobyczą, niż być by mogło sto lat zrównoważonej gospodarki państwowej w łatwiejszych warunkach.

Za główną przyczynę obecnego zła uważa exposé t. zw. „kryzys zaufania". Ten powszechny dziś brak zaufania nie jest zaś spowodowany wyłącznie przez obawę przed dalszem powtarzaniem się katastrofalnych bankructw, które przyprawiły o tak wielkie straty licznych obywateli wielu państw, ale jest on spowodowany przedewszystkiem tem, iż znaleźli się ludzie, którzy pragną wyłowić z mętnej wody kryzysu gospodarczego korzyści polityczne. Są to mianowicie ci, którzy starają się wmówić w świat, iż gospodarcze trudności dadzą się usunąć tylko przez rewizję istniejących traktatów, nawet przez poczynienie pewnych zmian terytorjalnych. Byłaby to jednak droga, prowadząca do większego jeszcze kataklizmu, niż ten, którego skutki obecnie świat odczuwa. Bo ażeby skutecznie potykać się z kryzysem, pod naporem którego jęczy cała ludzkość, trzeba przedewszystkiem odłożyć na bok wszelką chęć politycznego odbijania się na koszt innych i solidarnie stanąć w jednym szeregu do walki o wspólne dobro.

Ta właśnie niczem niezaprzeczalna prawda przyświecała dotąd Rządowi polskiemu w jego poczynaniach na terenie międzynarodowym. Tą prawdą ma Rząd polski zamiar dalej się kierować w nadziei, iż znajdzie ona zrozumienie w reszcie świata.

Wychodząc zatem z założenia, iż zarówno w dobrze zrozumianym naszym własnym interesie, jak i ogółu państw, nawiedzonych srogim kryzysem jest opracowywanie na płaszczyźnie solidarności międzynarodowej metod zaradczych, Rząd polski we wszystkich swych wystąpieniach bądźto na terenie kollektywnej współpracy państw, bądź też porozumień bilateralnych, kierował się tą właśnie myślą utrzymania jak najdalej idącej współpracy z innemi państwami.

Szeregiem faktów wykazał pan Minister Spraw Zagranicznych, że Polska dąży konsekwentnie do tego ideału. Pod tym kątem widzenia zawiera wszelkie porozumienia gospodarcze i pracuje na forum genewskiem. W imię tego hasła składała swe oświadczenie w sprawie projektu Hoovera; wierna temu ideałowi ułożyć się stara swe stosunki z Niemcami i Rosją sowiecką.

Jasno i wyraziście wystąpiła w exposé zgodność polityki Polski i Francji. Wynika ona przedewszystkiem z zasadniczego założenia, iż oba państwa konsekwentnie zmierzają do utrwalenia pokojowych stosunków w Europie i że w swojem szczerem dążeniu do osiągnięcia tego celu nie zrażają się mimo licznych, napotykanych na tej drodze przeszkód. To też w chwilach ciężkiego kryzysu obecnego, współpraca polsko - francuska jest cennym atutem nietylko dla obu państw, ale i dla utrzymania pokoju w Europie. Ta zaś współpraca zacieśnia się coraz bardziej.

Nie pominął pan Minister Zaleski w swem exposé również najważniejszego zdarzenia, w przededniu którego stoi obecnie świat. Oto Rząd polski z całą powagą przygotowuje się do wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej, której zebranie inauguracyjne zapowiedziane jest na 2 lutego roku przyszłego. Pan Minister wypowiedział pogląd, że konferencja ta jest nader ważnem zdarzeniem w historji stosunków międzynarodowych i sądzi, że o ile znajdą się formy ścisłej współpracy państw w kierunku stworzenia systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, opartego o sprecyzowanie obowiązku pomocy państwom napadniętym, — to w takim razie ta konferencja może stać się rzeczywiście wydarzeniem epokowem.

Polska chce odegrać tu rolę czynnika twórczego i zamierza wystąpić na terenie konferencji z całym szeregiem konkretnych wniosków jako państwo szczerze pokojowe i stojące ściśle na gruncie poszanowania zobowiązań międzynarodowych. Wysuwając konkretne propozycje w dziedzinie rozbrojenia moralnego, Rząd polski dał tem samem świadectwo, jak poważnie traktuje sprawy, będące na porządku dziennym przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

„Żywotne interesy Państwa Polskiego pokrywają się w całej pełni z dobrze zrozumianym interesem społeczności państw Europy. Świadomość tego faktu dodaje nam sił do przezwyciężenia wszelkich trudności doby obecnej, które Naród nasz znosi z godnem podziwu poświęceniem i wytrwałością. Siły te czerpiemy z Ducha Narodu polskiego i z trzeźwej oceny prawdziwych źródeł zła", — są ostatnie słowa pana Ministra.

Z ostatniej chwili.

Zeznania dyrektora Kaweckiego

w procesie Centrolewu.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa, 31 października. W dalszym ciągu procesu przywódców Centrolewu zeznawali dziś dalsi świadkowie. Pierwszy rozpoczął zeznawać dyrektor departamentu Kawecki, zaprzysiężony na żądanie obrony.

Jako ówczesny naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, zwrócił on uwagę na fakt organizacji milicji PPS. o charakterze wojskowym. Następnie opowiada o wrogiem stanowisku opozycji przeciwko Rządowi.

W r. 1929 w listopadzie na stokach cytadeli posłowie opozycyjni wygłosili przemówienia podburzające tłum przeciwko Rządowi.

Było to wszystko w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się w Sejmie.

Na podstawie informacji od swych podwładnych p. Kawecki dowiedział się o przygotowującym się strajku generalnym. W kraju pojawiło się wiele pism nielegalnych i ulotek. Rozpoczęło się szkalowanie Ministrów. W lipcu 1930 r. powrócił z powrotem na stanowisko naczelnika.. Akcję Centrolewu uważa jako próbę wywołania rozruchów, któreby zmusiły Rząd do ustąpienia.

Opozycja co innego pisała w prasie, a co innego mówiła na wiecach. Agresywność z dnia na dzień była coraz większa. Ci, którzy organizowali te nastroje, dążyli do wywołania zamieszek.

Będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo w kraju, byłem zmuszony zdać swoim władzom przełożonym sprawę i prosić o wydanie zarządzeń paraliżujących tę akcję.

W pierwszych dniach września otrzymałem polecenie przygotowania listy osób niebezpiecznych i przedłożyłem ją memu przełożonemu.

W dniu 9 września otrzymałem polecenie przeprowadzenia aresztowań według spisu.

Z kolei świadek odpowiada na liczne pytania prokuratora i obrońców.

Ważne narady na Zamku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 października. W dniu dzisiejszym powrócił z Wisły do Warszawy P. Prezydent Rzeczypospolitej, przerywając swój urlop. Zaraz po powrocie, o godz. 10 rano przyjął P. Prezydent na dłuższej audjencji Premjera Prystora.

Preliminarz budżetowy w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 października. Stosownie do przepisów Konstytucji, preliminarz budżetowy na rok 1932-33 wpłynął dziś do Sejmu. Pierwsze czytanie preliminarza odbędzie się prawdopodobnie na posiedzeniu Sejmu w najbliższą środę. Na posiedzeniu tem ma zabrać głos Premjer Prystor.

Sytuacja w Mandżurji.

Moskwa, 31 października. (PAT). 5 okręgów mandżurskich objętych sferą wpływów Czang-Hai-Fena utworzyło mongolską pograniczną federację. Każdy z okręgów należących do federacji ma prawo emitowania banknotów do sumy 100.000 dolarów.

Moskwa, 31 października. (PAT.) Jak podaje prasa sowiecka, Czang-Kai Szek wezwał do Nankinu wielkorządce Mandżurji Czang-Sue-Lianga dla omówienia różnych zagadnień związanych z Mandżurją oraz z ogólną sytuacją.

Czerwona wyspa rozpaczy.

Przez chińską granicę przekrada się co parę miesięcy kilku lub kilkunastu uciekinierów z wysp Sołowieckich, które są, jak wiadomo, głównem więzieniem karnem powojennej Rosji. Uciekinierzy błąkają się zazwyczaj całemi tygodniami po dziewiczych lasach Karelji, zanim napotkają patrol fińskiej straży granicznej. Zbiedzy ci rekrutują się w wielu wypadkach z t. zw. „żywych trupów“, ludzi chorych beznadziejnie na tyfus plamisty, którzy, jeszcze za życia uważani za umarłych, wyrzuceni zostali poza wały obronne obozów więziennych na pastwę wilków i mrozu. Uciekinierzy, wytropieni i ocaleni przez straż graniczną Finlandji, stanowią nikły odsetek tych wszystkich, którzy jako niezdolni do pracy, usuwani są przez władze więzienne bezwzględnie i okrutnie poza nawias życia, oraz tych, którzy zdołali zmylić czujność władz więziennych. Tysiące ludzi ginie corocznie w lasach Karelji — strażnicy fińscy napotykają częstokroć zmarznięte zwłoki o kilka kroków od granicy, nie rzadko też natrafić można na dokładnie ogryzione przez zwierzęta leśne kości ludzkie, zwłaszcza w porze, gdy odwilż wiosenna zmyje śniegi.

Zbiegli więźniowie, którym udało się przekroczyć granicę finlandzką, opisują często wszystkie okropności „czerwonego piekła“, jakich doświadczali na wyspach Sołowieckich. Sprawdzianem tych opowieści jest ich wzajemna zgodność. Można bez przesady powiedzieć, że wszyscy więźniowie mówią dosłownie to samo — różnica polega li tylko na cyfrach: w r. 1929 więzienia Sołowieckie „zatrudniały“ 45 tys. osób, natomiast w r. 1930 — 300 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci.

Wyspy Sołowieckie słynne były jeszcze przed rewolucją, lecz sława ich miała inny charakter. Więzienia na wyspach tych były wówczas nieliczne, natomiast klasztory Sołowieckie ściągały corocznie w porze letniej setki tysięcy pielgrzymów ze wszystkich guberni Rosji. Od Archangielska jechało się statkami, prowadzonemi przez mnichów. Wody Białego Morza, niezwykle przeźroczyste, czerwono-sine granity przybrzeżne i złote głowice kopuł cerkiewnych na tle północnego nieba, wszystko to nadawało podróży charakter wprawdzie smutny, ale nie okrutny. Zima trwa w tych stronach przez 7 miesięcy. Pokrywa ona powierzchnię wód grubym lodem, spowija ziemię ciemnością podbiegunową, rozświetlaną niekiedy przez zorze polarne.

Klasztory i cerkwie odebrali mnichom bolszewicy, ograbili ze wszystkich pamiątek i przeznaczyli na urządzenie więzień. Obecnie na wyspach Sołowieckich znajdują się warsztaty rzemieślnicze, elektrownie, oraz biura dozoru więziennego. Przebywa tu tylko 10 tys. więźniów, ponieważ właściwa katorga rozciąga się na kontynencie,, tworząc kilkadziesiąt t. zw. „obozów“, których mieszkańcy pracują w dziewiczych lasach przy ścinaniu drzewa i przy budowie kolei murmańskiej.

Więźniowie pracują rzeczywiście „rekordowo“, po 14—20 godzin na dobę. Traktowani są zaś gorzej niż niewolnicy. O pomocy lekarskiej, o najprymitywniejszym dozorze sanitarnym niema oczywiście mowy. Kto nie wypełni swej „dziennej porcji“ pracy, ten za karę nie otrzymuje pożywienia i na godzinę lub dwie wypuszczany jest nago na bezpośrednie działanie mrozu. (Regulamin więzienny)...

Baraki więzienne ogrzewane są jedynie „naturalnem ciepłem ludzkiem“, a rolę tapczanów spełnia nieokryta niczem, ubita ziemia. Chorzy na tyfus plamisty, wycieńczeni, przepracowani, jednem słowem wszyscy niezdolni do pracy, wyrzucani są poza granice obozu na łaskę mrozu i wilków, które gromadnie przebywają w bezpośredniem sąsiedztwie katorgi. Najmniejsze przewinienie karane było w r. 1929 rozstrzelaniem, lecz ponieważ powtarzało się to zbyt często, przeto zmieniono tę karę na dwudniową głodówkę lub na „jednogodzinny spacer bez odzienia na świeżem powierzu“.

„Tak, jak z grobu niema powrotu, tak i z wysp Sołowieckich człowiek nie powraca“ szepce między sobą lud rosyjski. „Należy wykorzystać, jak tylko można to nasze sołowieckie przedsiębiorstwo“ nawołuja władze sowieckie. Istotnie, drzewo rosyjskie jest pierwsza pozycją rosyjskiego eksportu. Na drzewie tem coraz częściej odczytują zagraniczni nabywcy straszliwe, wypisane krwią wołania i ratunek, wołania robotników-niewolników.

Aleksander I. Nazarow.

Nowe zarządzenie antypolskie na Łotwie.

Wilno, 30 października. (PAT.). „Dziennik Wileński“ podaje w depeszy własnego korespondenta z Rygi, że w brew zobowiązaniom rządu łotewskiego w nocie oficjalnej o tolerancji wobec mniejszości narodowych w związku z protestem Rządu polskiego społeczeństwo polskie w Rydze doznało nowego ciosu ze strony Łotyszów. Władze miejskie Rygi, pod wpływem szowinistycznej polityki rządu, odebrały gimnazjum polskiemu w Rydze gmach szkolny pod pretekstem potrzeby znalezienia większego lokalu dla giełdy pracy. Gimnazjum polskie przeniesiono do lokalu gimnazjum niemieckiego, jednak z tem zastrzeżeniem, że Polacy korzystać mogą z lokalu jedynie w godzinach wieczornych. Godziny ranne zarezerwowane zostały dla Niemców. Odebranie ludności polskiej gmachu szkolnego społeczeństwo polskie odczuło jako wielką krzywdę.

Zwycięzcy i zwyciężeni.



Jak wiadomo, konserwatyści w Anglji odnieśli niespodziewanie wielkie zwycięstwo w wyborach do parlamentu, zyskując przygniatającą większość. — Zdjęcie nasze dzisiejsze przedstawia zwyciężonego leadera Labour Partv, Artura Hendersona (na lewo), premjera Mac Donalda (w środku) oraz zwycięzcę leadera konserwatystów Stanley Baldwina (na prawo).

Ostatnie wiadomości z miasta

Wielkie włamanie w śródmieściu.

Ubiegłej nocy dokonano we Lwowie niezwykle zuchwałego włamania. Nieznani na razie sprawcy, prawdopodobnie zawodowi kasiarze dostali się wedle przypuszczeń przez strych do kamienicy Sprechera przy pl. Marjackim 8 a następnie do biur koncernu naftowego „Małopolska“, gdzie rozbili dwie kasy. Łupem włamywaczy padło ogółem 8.000 dolarów i 48.000 zł. Policja przybyła natychmiast na miejsce czynu i rozpoczęła szczegółowe śledztwo.

Przed utworzeniem nowego gabinetu w Anglji.

Londyn, 30 października. (PAT.). Pierwszą czynnością Mac Donalda po odbyciu rozmów z Baldwinem i Samuelem będzie utworzenie rozszerzonego gabinetu. Ogólnie istnieje przekonanie, że wszyscy ministrowie rządu narodowego złożą swoje portfele do dyspozycji premjera. Chociaż wyniki wyborów były dla rządu narodowego votum zaufania i chociaż rząd dysponuje obecnie miażdżącą większością i jego najważniejszym obowiązkiem jest natychmiastowe zajęcie się obecną sytuacja finansową i gospodarczą kraju, istnieje naogół przekonanie, iż rząd nie rozpocznie żadnej akcji w kierunku jakichkolwiek restrykcji eksportowych przed Bożem Narodzeniem.

Londyn, 30 października. (PAT). Snowden prawdopodobnie pozostanie w gabinecie jako lord pieczęci prywatnej. Na stanowisko ministra finansów wysuwają Neville Chamberlaina i Roncina.

Obrady Komisyj sejmowych.

Warszawa, 30 października. (PAT.) Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji wojskowej pod przewodnictwem posła Miedzińskiego, w obecności Wiceministra Spraw Wojskowych generała Sławoj-Składkowskiego.

Po referacie posła inżyniera Brzozowskiego, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o nadzwyczajnym przewozie oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz sprzętu wojskowego w czasie pokoju.

Poseł inżynier Brzozowski zreferował z koleji projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z roku 1922 o kolejach w czasie wojny. Zmiany w tej ustawie mają na celu zapewnienie sprawności koleji żelaznych w czasie mobilizacji i w razie każdego innego niebezpieczeństwa grożącego Państwu. Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos posłowie Pużak, Arciszewski (PPS.), S. Arciszewski (KN.), Araszkiewicz (Str. L.), Polakiewicz i Tyszkiewicz (BB.).

W imieniu Rządu przemawiał Wiceminister Składkowski.

Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawkami zaproponowanemi przez referenta.

Uchwalony projekt ustawy głosi, że w chwili wybuchu wojny lub zarządzenia ogólnej lub częściowej mobilizacji, albo gdy tego wymaga interes Państwa, na wniosek Ministra Spraw Wojskowych podporządkowuje się wszystkie koleje interesowi obrony Państwa.

Warszawa, 30 października. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej Komisji rolniczej pod przewodnictwem posła Baworowskiego, Minister Rolnictwa Janta-Połczyński wygłosił dłuższe exposé.

W dyskusji zabierał głos poseł Fijałkowski (Kl. N.), krytykując politykę Ministerstwa.

Odpowiedział mówcy Minister Janta-Połczyński, podnosząc w konkluzji, że spodziewał się na Komisji rzeczowej dyskusji, tymczasem spotkał się z typowem przemówieniem politycznem.

Warszawa, 30 października. (PAT.) Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji reform rolnych, pod przewodnictwem posła Tebinki, w obecności Ministra Reform Rolnych prof. Kozłowskiego. Poseł Kamieński zreferował projekt nowelizacji ustawy o zakresie działania Ministerstwa Reform Rolnych, powiatowych urzędów i komisji ziemskich. Nowela ta czyni Wojewodę prezesem okręgowego urzędu ziemskiego. W przemówieniu referent stwierdza, że powyższy projekt jest analogiczny z podporządkowaniem Wojewodzie dyrekcji robót publicznych. Komisja przyjęła projekt w drugiem czytaniu z poprawkami referenta oraz posłów Kaweckiego i Staniszkisa (K. N.).

Nagroda Nobla.

Sztokholm, 30 października. (PAT). Nagrodę Nobla w dziele medycyny i fizjologji za rok 1931 przyznano profesorowi Otto Warburgowi z Instytutu Wilhelma w Berlinie. Nagrodę tę przyznano Warburgowi za jego prace i odkrycia z dziedziny badań dróg oddechowych.

Hittlerowcy a Centrum.

Berlin, 31 października. (PAT.) Poseł narodowo-socjalistyczny Stoehr przemawiając wczoraj na zgromadzeniu narodowych socjalistów w Monachjum, oświadczył między innemi, że stronnictwo jego gotowe jest wejść do rządu razem z partją centrową, o ile tylko centrum zdecyduje się zerwać z socjalistami. Decydująca walka rozstrzygnie się w czasie wyborów prezydenta Rzeszy oraz przy wyborach do sejmu pruskiego. O ile by nie doszło do wyborów sejmowych, to hittlerowcy uważać się będą za zwolnionych od obowiązku pozostawania na drodze legalnej walki.

Lloyd Georg wycofuje się z życia politycznego.

Londyn, 30 października. (PAT.). Według wiadomości z kół liberalnych L. George ma w najbliższym czasie wyjechać na południe na czas rekonwalescencji, składając oficjalnie funkcje przywódcy liberałów w ręce sir Herberta Samuela. Możliwe, że rezygnacja ta będzie definitywna, co ułatwiłoby konsolidację elementów liberalnych w jednolite stronnictwo liczące 72 posłów a przeto najsilniejsze po konserwatystach, albowiem grupa Simona poddałaby się kierownictwu Samuela. Spodziewane jest, że Simon zostanie członkiem gabinetu, jak również Snowden, aczkolwiek nie w charakterze wicekanclerza skarbu, lecz jako członek Izby lordów. Wicekanclerzem skarbu ma zostać konserwatysta, prawdopodobnie Neville Chamberlain. Mac Donald pragnąłby, aby tekę skarbu objął Baldwin. Możliwe jest, że stanowisko to obejmie stojący na uboczu zwolennik konserwatystów, n. p. Robert Horne, który już był kanclerzem skarbu w rządzie koalicyjnym. Mac Donald zamierza podobno przywrócić dawną liczbę 21 członków gabinetu. Rekonstrukcja gabinetu ma być przeprowadzona w przyszłym tygodniu.

Zakład Gazowni Miejskiej we Lwowie

zwraca uwagę, że w porze zimowej zachodzą możliwości zanieczyszczenia rurociągów naftaliną, wskutek czego dopływ gazu w niektórych częściach miasta jest słabszy. Zwraca się zatem do Szanownych Odbiorców gazu z prośbą o natychmiastowe zawiadomienie Gazowni o słabym dopływie gazu, co ułatwi przeprowadzenie oczyszczenia urządzeń i usunięcia odnośnych wadliwości.

Zgłoszenia należy kierować pisemnie do biura zgłoszeń Zakładu Gazowego Miejskiego, ul. Gazowa 28, lub telefonicznie na N-ry 43 lub 4-92. 8346

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

UŻHOROD. Powódź. Na Rusi podkarpackiej z powodu topnienia w górach śniegu i ulewnych deszczów podniósł się raptownie poziom wody w rzekach. Z licznych miejscowości nadchodzą alarmujące wiadomości o grożącem niebezpieczeństwie powodzi.

Nota rządu japońskiego do Sowietów.

Moskwa, 30 października. (PAT.) Agencja Tass donosi: Dnia 28 b. m. ambasador japoński Hirota odwiedził komisarza Karahana i złożył mu w imieniu swego rządu deklarację, w której stwierdza, że w Mandżurji krążą obecnie pogłoski o popieraniu wojsk chińskich przez oddziały mongolskie, które, szkolone przez wojska sowieckie, oczekują na granicy celem wysłania ich do Mandżurji. Pogłoski te niepokoją opinję publiczną Japonji i władz japońskich, działających na terenie Mandżurji. Oświadczenie kończy się zapowiedzią, że w razie, gdyby wojska sowieckie obsadziły jakąkolwiek część Mandżurji, Japonja niezwłocznie obsadziłaby swojem wojskiem linję kolejową Taoman-Tsikar.

W dniu następnym Karahan udzielił ambasadorowi japońskiemu odpowiedzi, w której dał wyraz zdziwienia rządu sowieckiego z powodu noty japońskiej, opierającej się — zdaniem Karahana — na bezpodstawnych pogłoskach.

Nota stwierdza, że władze sowieckie w żaden sposób nie udzielają poparcia ani jednej ani drugiej stronie będących w konflikcie.

Literatki polskie w Białogrodzie.



Bawiące w Białogrodzie polskie literatki i publicystki, z p. Zofją Nałkowską na czele, przyjmowane były przez Związek Organizacyj Kobiecych w Jugosławji. — Zdjęcie nasze przedstawia chwilę odjazdu przedstawicielek literatek i publicystek: Nr. 1 — p. Melcer-Stekkerowa, nr. 2 — p. Muszałówna, redaktorka Polskiej Agencji Telegraficznej.

Wręczenie dyplomu członka honorowago Zw. Podoficerów Rezerwy W. P. Gen. Popowiczowi.

Dnia 18 października 1931 r. o godzinie 5-tej popoł. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu Członka honorowego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Panu Generałowi Popowiczowi Bolesławowi, Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VI w sali kasynowej Ogniska Podoficerów Zawodowych Załogi Lwowskiej przy ulicy Kurkowej 12.

W uroczystości tej wzięli udział liczni Przedstawiciele Władz Państwowych i Wojskowych. Do Pana Generała Popowicza przemówił Prezes Okręgu p. Karol Cwynar dziękując za opiekę, protektorat i zasługi, jakie położył Generał Popowicz dla Związku Podoficerów Rezerwy. W odpowiedzi Pan Generał Popowicz dziękując serdecznie Związkowi za pracę dla dobra Państwa zaznaczył, że już całe życie swoje poświęci idei wychowania obywateli w Związkach P. W., a całem Jego życzeniem jest karność, ofiarność i zbliżenie duchowe członków organizacji. Następnie rozdano nagrody zwycięskim zawodnikom Okręgowych Zawodów Strzeleckich O. Z. P. R. R. poczem odbyła się wspólna wieczerza, w czasie której składali życzenia i wyrazy hołdu Panu Generałowi Popowiczowi delegaci Kół zamiejscowych.

Stan polskiej floty wojennej.

Jak wynika ze złożonego w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów wykazu stanu uzbrojenia Polski, nasza marynarka wojenna składa się z następujących jednostek:

Dwa kontrtorpedowce („Wicher" i „Burza"), o wyporności 3.080 tonn, 3 łodzie podwodne („Ryś", „Wilk" i „Żbik") o wyporności 2.940 tonn, oraz 5 torpedowców, 2 kanonierki i 4 poławiacze min, 1 okręt hydrograficzny, 1 transportowiec, 1 żaglowiec szkolny (Iskra), 6 monitorów rzecznych i 8 rzecznych łodzi patrolowych.

Ponadto posiadamy 1 okręt starego typu z r. 1896 („Bałtyk"), używany dla celów szkolnych w porcie.

Poeta wczorajszego Wiednia.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej")

Wiedeń, w październiku 1931.

Twierdził ongi Franciszek Grillparzer, ostatni wielki epigon klasycyzmu niemieckiego, a równocześnie największy z wszystkich poetów, jakich dotych czas wydała Austrja, że ten tylko zdoła go zrozumieć, kto z Kahlenbergu rzucił okiem na pejzaż wiedeński. Słowa te zastosować można także do poety wiedeńskiego, którego ułożono kilka dni temu na głównym cmentarzu wiedeńskim do wiecznego spoczynku.

Artur Schnitzler, jeden z ostatnich przedstawicieli sławnego kiedyś „Jung-Wien", t. j. naturalistyczno-impresjonistycznego kierunku literackiego, który z początkiem bieżącego stulecia święcił tu swe najwyższe triumfy, był poetą nawskroś wiedeńskim. I dlatego na Parnasie wiedeńskim przez długie lata pierwsze zajmował miejsce. Należałoby dodać: na Parnasie przedwojennym, który co prawda nie mało się różnił od powojennego... Wszak od czasu wojny tak ogromne zaszły tu zmiany, że czasem odnosi się wrażenie, że nawet pejżaż stał się innym, bo nawet przyroda, która przedtem wszystkie swe melodje zwykła była tu wyśpiewywać w takcie trzyćwierciowym, jakoś spoważniała czy może posmutniała...

Więc też nie dziw, że pokolenie powojenne z mniejszem odnosi się zrozumieniem do Schnitzlera, zasłuchanego w dawniej przeszłości, niż naprzykład do Werfla, zapatrzonego w przyszłość. Może nieprawdą jest, że Schnitzler „się przeżył", wszak także w ostatnich latach słuchano wszystkich słów jego z wdzięcznością i ze skupieniem, jakiemi darzy się tylko naprawdę wielkich poetów, tylko mistrzów słowa, którzy są duchowymi przewódcami swego pokolenia — ale prawdą jest bezwątpienia, że przeżył się ów Wiedeń, z którego wyrosła przed laty urocza sztuka tego niezrównanego piewcy duszy wiedeńskiej.

Są w tej sztuce pierwiastki nieśmiertelne. Żaden z współczesnych poetów wiedeńskich nie zdołał nastroić swej lutni na nutę tak nawskroś rodzimą (krytyka niemiecka zwykła używać wyrazu „bodenständig" na określenie tego pojęcia), żaden nie potrafił wniknąć tak subtelnie w wszystkie tajniki zielonych błoń i wdzięcznych pagórków okalających barwną wstęgą to dziwne miasto gotyckich tumów i zadumanych barokowych pałaców, to miasto, które nie jest ani zachodniem ani wschodniem, ani południowem ani północnem. Wszak tu — pogranicze. Tu kres północnym mgłom niemieckim i beznadziejnej melancholji lasów dębowych — tu kres południa czarodziejskim barwom i boskiej lekkomyślności krzewów oliwnych. Tu rodzą się lekkomyślni melancholicy (Anatol — bohater pierwszego utworu dramatycznego Schnitzlera, który zdobył sobie obywatelstwo na wszystkich scenach świata), tu dojrzewa sztuka, która śmieje się przez łzy, a gorzkie łzy wylewa przy skocznych dźwiękach walca. Bo muzyka gra, gra zawsze... Stwierdził to już przed dziesiątkami lat filozof-kuplecista: Und die Musik spielt...

Tej właśnie sztuki nawskroś wiedeńskiej najwspanialszym, najwytrawniejszym, najwierniejszym przedstawicielem był Artur Schnitzler. Tej sztuki, co jako ta ziemia, z której wykwita jako to miasto, w którem dojrzała, jako to powietrze, którem oddycha, z północy i z południa czerpie swe zasoby, melancholją północy i lekkomyślnością południa krasząc swe lica. I jest w tej sztuce spora dawka wschodniej zadumy i szczypta zachodniego cynizmu i przymieszka dziwnie miękkiej, a jednak nie rozpłakanej uczuciowości. Więc brak jej majestatu, brak jej błyskawic, gromów i koturnów, ale nęci ona ku sobie jakimś ujmującym czarem, nęci przedewszystkiem swym taktem trzyćwierciowym, nad którym jednak góruje zaduma. A każda pieśń jakby z umysłu niedośpiewana.

Aż do końca swego życia, Artur Schnitzler pozostał wiernym tej sztuce, coraz bardziej ją uszlachetniając i nie bacząc na to, że dokoła tego Wiednia wczorajszego powstawał z każdym dniem Wiedeń dzisiejszy, powojenny, całkiem nowy, całkiem inny... Sięgał do zagadnień wiecznych, wydobywał coraz to nowe tajemnice z rozległej krainy duszy ludzkiej, każde dzieło Schnitzlera było niejako artystyczną ilustracją naukowych dociekań sławnego psychoanalityka wiedeńskiego Zygmunta Freuda i jego szkoły — a jednak ten genjalny diagnostyk i piewca duszy wiedeńskiej stał się w końcu psychologiem dnia wczorajszego.

Został oczywiście pejzaż wiedeński, zostało miękkie powietrze tego miasta, zostały urocze stoki pagórków Wienerwaldu, okraszone winem, ale zmienił się nastrój duchowy ludności. Niema Anatolów i nie ma „słodkich dziewcząt" (das süsse Mädel" z wiedeńskiego przedmieścia zostało jak wiadomo swego czasu wprowadzone do literatury przez Schnitzlera), niema kulturalnych i przeczulonych „młodych ludzi z dobrych domów", a jeśli nawet błądzą czasami po ulicach Wiednia, to już nikt nie przejmuje się ani ich przeżyciami erotycznemi, ani ich lekkomyślną melancholją. Tempi passati...

Odsunął się od nich także Schnitzler ostatniemi czasy. W dziełach jego coraz częściej wielka zagadka śmierci dominowała nad zagadnieniami życia. Ale na drogę wiodącą do duszy Wiednia dzisiejszego nie zdołał już wstąpić poeta Wiednia wczorajszego. A może nie chciał jej szukać...

E. G.

Przykład samopomocy lwowskiego społeczeństwa!

„Naród, w którym oszczędzanie stało sięprzyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie!“

Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki.

W dzisiejszym systemie gospodarczo-społecznym jednym z najważniejszych czynników gospodarczego rozwoju kraju jest organizacja pieniądza w społeczeństwie i oparta na niej organizacja kredytu.

Bezproduktywne gromadzenie pieniądza (tezauryzacja) przynosi szkody społeczeństwu, usuwając środki pieniężne z obiegu i jest nieekonomiczne, gdyż kapitały, które mogłyby przynieść pożytek i korzyść, leżą bezużytecznie.

Pieniądz zatem powinien stale znajdować się w obiegu umożliwiając w ten sposób wzmożenie produkcji i korzystanie z tego środka obiegowego przez potrzebujących w danej chwili pożyczki.

Realizację tej naczelnej zasady samopomocy kredytowej umożliwiają różne instytucje finansowe a w pierwszym rzędzie, ze względu na bezpieczeństwo lokacyj Komunalne Kasy Oszczędności.

Na podstawie gwarancji jaką za Kom. Kasę Oszczędności daje społeczeństwu dany związek poręczający, powierzają ci, którzy chwilowo mają zbędne w ich gospodarstwie pieniądze swoje, nieraz bardzo drobne kapitały Kasie Oszczędności, która gromadzi z nich często wielkie kwoty i wypożycza je na zdrowe gospodarcze cele. — Wynagrodzenie, które jako oprocentowanie pożyczki płacą korzystający z kredytu oddaje Kasa w lwiej części we formie odsetek tym, którzy jej dostarczają kapitałów, dla siebie zaś zatrzymuje tylko drobną różnicę, przeznaczoną na opędzenie kosztów administracji, oraz na tworzenie funduszów zasobowych, których zadaniem jest służyć na pokrycie możliwych strat, a temsamem pośrednio zwiększyć absolutne bezpieczeństwo powierzonych kapitałów.

Wśród 376 Kas Oszczędności stworzonych przez związki samorządowe w Polsce, jedno z najpoważniejszych miejsc zajmuje Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie, która zdobywa sobie coraz to większy wpływ na życie gospodarcze naszego miasta. — Jako poważny zbiornik zaoszczędzonych przez ludność miasta Lwowa kapitałów jest Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie wydatnem źródłem pomocy kredytowej dla miasta i jego mieszkańców.

Najdobitniej zobrazują powyższe słowa cyfry.

Ruch wkładów oszczędności powierzanych przez ludność Kasie wykazuje od roku 1924 do dnia 1 lipca br. wkładkujących stron 553.305 na zł. 231.860.756.61 a w tymże okresie czasu podjęło swe oszczędności stron 376.323 na zł. 178,074.741.43.

Porównanie cyfr wpłaconych i wypłaconych przez Kasę oszczędności jasno wykazuje, że każdy właściciel złożonych oszczędności mógł swobodnie używać swoich pieniędzy, gdy ich potrzebował, a zawsze poważna kwota, ostatnio przeszło 60 miljonów zł. stale pozostawała w Kasie i mogła służyć rozwojowi życia gospodarczego rozprowadzana przez Kasę we formie udzielanych pożyczek najszerszym warstwom ludności miasta.

Wypłacone oszczędzającym przez Kasę procenty za powyższe lata wypowiadają się łączną kwotą zł. 13,330.598, która to kwota rozdzielona między wkładkujących powiększyła wydatnie ich zaoszczędzone mienie.

Drobne zatem oszczędności naszego społeczeństwa umożliwiły Kasie przyczynienie się w wydatnej mierze do podniesienia przemysłu i handlu, rękodzieła i drobnego podmiejskiego rolnictwa a także w niemałej na nasze stosunki kwocie około 18 miljonów zł. na budowę nowych domów, której służył kredyt hipoteczny długoterminowy.

Kredyt ten w wysokim stopniu złagodził klęskę mieszkaniową oraz zmniejszył bezrobocie.

Z kredytów tych udzielanych w ostatnich dwóch latach wybudowano 118 nowych domów mieszkalnych o 3739 izbach oraz zrekonstruowano 69 starych domów, nadto w gminach podmiejskich wybudowano 117 domów o 414 mieszkaniach i 889 izbach.

Główną formą kredytową to pożyczki wekslowe krótkoterminowe, które w przeważnej mierze służą przemysłowcom, kupcom i rękodzielnikom oraz w drobnej mierze także rolnikom.

Kredytów tych udzielono dotychczas łącznie na 285.086 szt. weksli zł. 390,483.393.58.

Wspomnieć jeszcze należy o działalności Oddziału zastawniczego Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie, który udziela pod zastaw kosztowności, złota, srebra i szlachetnych kamieni zaliczek na dogodne spłaty. — Z zaliczek tych korzystają szerokie sfery ludności miasta także najuboższej, ratując się w chwilach ciężkich. Kredytów lombardowych udzieliła Kasa od roku 1925 łącznie 231.801 stronom na zł. 23,571.486.54.

Powyżej przytoczone cyfry wykazują niezbicie, że powierzone Kasie Oszczędności pieniądze nie leżą bezczynnie, rozdzielane bowiem racjonalnie we formie różnorodnych kredytów przyczyniają się poważnie do podniesienia dobrobytu naszego społeczeństwa.

Wprawdzie Kasy Oszczędności wypożyczając tysiącom ludzi powierzone im pieniądze wkładkowe udzielają tylko należycie zabezpieczonych kredytów i żadnych ryzykownych operacyj nie przeprowadzają, jednak mogą przecież ponieść od czasu do czasu jakieś straty, ale na ich pokrycie muszą w myśl rozp. Prez. Rzplitej z 13 kwietnia 1927 r. o komunalnych kasach oszczędności z uzyskiwanych nadwyżek bilansowych tworzyć fundusze zasobowe i z nich pokrywać straty.

Fundusz zasobowy w M. K. K. O. we Lwowie wynosi obecnie kwotę **zł. 3,990.699.65** i jest ulokowany w gotówce na rachunku bieżącym zł. 1,005.831 w papierach wartościowych o stałem oprocentowaniu zł. 804.790.67 w realnościach własnych a to przy ul. Wałowej l. 7, Wałowej 9 i Sobieskiego 10, zbilansowanych w zł. 1,551.033.75, przyczem **rzeczywista wartość tych objektów jest znacznie większa i zawiera poważną dalszą rezerwę Kasy.**

Nadto za wkładki oszczędności i ich oprocentowanie ręczy Gmina miasta Lwowa całym swym majątkiem, którego wartość wynosi przeszło zł. 300.000.000.

Propagowana zatem przez Miejską Komunalną Kasę Oszczędności we Lwowie zasada oszczędności wydała już rezultaty bardzo dodatnie i staje się coraz bardziej popularną zasadą gospodarowania szerokich warstw ludności naszego miasta.

Przynosi ona widoczny i przekonywujący pożytek i tym, którzy oszczędzają i tym, którzy tworząc nowe warsztaty pracy czy budując domy potrzebują pomocy kredytowej. — W ten sposób Kasa Oszczędności wywiązuje się z nałożonego na nią przez Gminę miasta Lwowa zadania, zorganizowania samopomocy kredytowej ludności miasta i podniesienia przez to ogólnego jej dobrobytu.

Utworzenie Centrali Zakupów Kas Chorych.

Jak donosi Polska Agencja Publicystyczna, w najbliższym czasie utworzona zostanie Centrala Zakupów Kas Chorych, która pokrywać będzie całkowicie potrzeby wszystkich Kas na terenie całej Polski, począwszy od środków leczniczych, a skończywszy na samochodach i wszelkim taborze.

Celem utworzenia Centrali Zakupów jest zaoszczędzenie zbędnych kosztów pośrednictwa przy dostawach do poszczególnych Kas.

Centrala Zakupów Kas Chorych zorganizowana będzie jako jednostka samodzielna. Statut Centrali zatwierdzony zostanie przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej w terminie do 15 listopada b. r.

Z pomocą bezrobotnym.

Miejski Komitet Obywatelski dla spraw bezrobocia odbył onegdaj swe II posiedzenie w sali Magistratu lwowskiego przy współudziale około 50 członków. Obradom przewodniczył dr. Poratyński.

Na wstępie zebrania naczelnik dr. Szkodziński zaznajomił obecnych w dłuższem przemówieniu z normami Wojewódzkiego Komitetu, tudzież podał do wiadomości, że dotąd przekazano dla Lwowa 9 wagonów ziemniaków, w drodze zaś jest jeszcze kilkadziesiąt dalszych wagonów. Ziemniaki należałoby rozdzielać bezpośrednio z wagonów, gdyż odpowiednia ilość ziemniaków dla kuchen jest już zamagazynowana.

Po dłuższej dyskusji, jaka się rozwinęła, a w której zabierali głos dr. Stepek, dr. Schorr, radca Bogdanowicz, ks. Grudzieński, dyr. Stobiecki, red. Szczyrek oraz inni, prezes dr. Poratyński zreasumował poszczególne wnioski, stwierdzając, że należy: 1) skoordynować pracę wszystkich Komitetów, działających w mieście, 2) ustalić dokładną ewidencję bezrobotnych, a wreszcie 3) przystąpić najrychlej do pracy.

Dotychczasową pracę sekcji dożywiania dzieci przedstawiła w zastępstwie prezydentowej Brzozowskiej p. Janina Kelles-Krausówna. Praca polega na zorganizowaniu szeregu kuchen, które łącznie są w stanie wydać przeszło 1000 obiadów kosztem 10 do 15 tysięcy zł. miesięcznie, lecz ilość ta nie jest zupełnie wystarczająca. W zastępstwie dr. Chelińskiej zreferowała dyr. Klucznikowa dotychczasową organizację sekcji kuchen, które przygotowane są na wydawanie 200 obiadów dziennie, lecz ilość ta może być w każdej chwili zdwojona.

Dalej omawiano sprawę otwarcia w zimie w mieście całego szeregu bezpłatnych herbaciarni, w których podawanoby także gorące mleko z miejskiego zakładu aprowizacyjnego na razie w ilości 300 litrów dziennie.

Sekcja odzieżowa pozostająca pod przewodnictwem p. Sobolt, pracuje już w lokalach przy ul. Wagowej, gdzie będą desynfekowane zebrane rzeczy. Sekcja ta zwróci się w najbliższym czasie do społeczeństwa ze szczegółowemi informacjami.

Szczegóły pomocy lekarskiej przedstawił prezes dr. Epler w bardzo obszernym referacie. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos dr. Doliński, red. Szczyrek i inni postanowiono uzgodnić tą pracę z Miejską Kasą Chorych, a pomoc swą w tym kierunku obiecał obecny na posiedzeniu dyr. dr. Marczyński.

P. Mozołowska jako przewodnicząca sekcji imprez przedstawiła plan swej działalności, apelując do prezydjum o zwolnienie imprez od podatków, w czem postanowiono przyjść jej z pomocą. W końcu uchwalono wydać Tow. walki z gruźlicą trzy wagony ziemniaków tytułem zaliczki do rozliczenia przy leczeniu chorych bezrobotnych w Sanatorjum w Hołosku.

Poświęcenie gmachu Liceum Handlowego.

Dziś rano odbyła się przy pl. Strzeleckim l. 8 podniosła uroczystość poświęcenia nowego gmachu Liceum Handlowego i Państw. Szkoły Ekonomiczno - Handlowej we Lwowie. Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów zgromadzili się przedstawiciele władz i rozmaitych sfer społeczeństwa, oraz grono profesorskie i liczne rzesze młodzieży Zakładu w auli uczelni. Piękny, dwupiętrowy gmach, zupełnie już wykończony, przybrano barwami państwowemi i zielenią.

Ks. Arcybiskup Twardowski poświęcił budynek, poczem przemówił do obecnych, wyrażając radość z otwarcia tak pożytecznej placówki i życzył Szkole powodzenia w nowym gmachu. Następnie wygłosili przemówienia: Prezes Szkoły dyr. Banku Pol. Blaha, imieniem Województwa rad. Tejszarowski, kurator Świderski w imieniu Ministra WR. i OP. i własnem, dyrektor Szkoły Ekon. - Handl. Petyniak - Sanecki, prez. Szarski imieniem Izby przem. - handl. i in. przedstawiciele instytucyj społecznych. Wśród przemówień wzniesiono okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra uczniów Zakładu odegrała Hymn państwowy.

Zakończyły Akademję produkcje artystyczne wykonane przez zespół uczniów.

Z sali koncertowej.

Koncert symfoniczny pod kierownictwem p. Rudnickiego.

W dzisiejszym okresie przesilenia gospodarczego, gdy życie kulturalne i artystyczne ponosi jeden cios za drugim, powitać należy z radością każdą imprezę koncertową, zwłaszcza produkcję symfoniczną, która z natury rzeczy jest w naszem mieście rzadkością. Na wstępie już jednak zauważyć należy, że program ostatniego koncertu symfonicznego nie był dobrany zbyt szczęśliwie. Symfonja (IV) Czajkowskiego, bezwzględnie jedno z dzieł słabszych, posiadających wszelkie jego cechy ujemne, a pozbawiona głębszego podkładu emocjonalnego, o posmaku ckliwym i mdłym, o patosie nieuzasadnionym samym rodzajem treści muzycznej, nie mogła znaleźć oddźwięku silniejszego u publiczności. Podobnie wykonane po raz pierwszy we Lwowie „Trzy Tańce“ Borysa Latoszyńskiego, współczesnego kompozytora ukraińskiego; ubóstwo inwencji melodycznej, niejednolitość i niestylowość użytych środków w harmonizacji i instrumentacji, nie zdołała ta kompozycja obudzić głębszego zainteresowania.

Jeżeli idzie o stronę wykonawczą, p. Antoni Rudnicki okazał się kapelmistrzem zdolnym i bardzo dobrym muzykiem. Orkiestrę prowadzi ręką sprężystą, precyzując znakomicie różnice tempa i dynamiki, różnicuje barwy orkiestry (niekiedy nawet w sposób zbyt jaskrawy, np. w odniesieniu do blachy w Symfonji Czajkowskiego!) i podkreśla samodzielność jej głosów. Natomiast w ujęciu całości brak czasami szerszej linji, kompozycja akcentuje wszystkie szczegóły, ale nie ich stosunek do całości. Program zakończył wstęp do „Śpiewaków Norymberskich“ Wagnera, odegrany poprawnie, jakkolwiek w tempie nieco zbyt powolnem.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
31
Sobota

KALENDARZYK
Rz.-kat. Wolfganga
Gr.-kat. Łuky

Wschód słońca	g 6 m 11
Zachód „	g 16 m 04
Długość dnia	g 09 m 52

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 31 bm. godz. 3.30 „Za siedmioma górami" — bajka dla dzieci. Ceny najniższe.

Sobota, 31 bm. godz. 7.30 „Cień".

Niedziela, 1 listopada godz. 7.30 „Cień".

Poniedziałek, 2 listopada, o godz. 7.30 w.: „Cień".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 31 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: premjera „Wiedza radosna" A. Fraccarolli'ego.

Niedziela, 1 listopada, o godz. 3.30 popoł.: „Kołysanka", Wł. Fedora.

Niedziela, 1 listopada, o godz. 7.30 w.: „Wiedza radosna" A. Fraccarelli'ego.

Poniedziałek, 2 listopada, o godz. 7.30 w.: „Wiedza radosna", A. Fraccarelli'ego.

Z Teatru Wielkiego. Dziś w dalszym ciągu niezmiernie interesująca sztuka D. Niccodemi'ego „Cień", którą opromieni czarem swego talentu znakomita artystka scen polskich p. Janina Wernicz, stwarzając w roli Berty Tregnier prawdziwe arcydzieło sztuki aktorskiej. Wczorajsza premjera doznała nader serdecznego przyjęcia ze strony publiczności, która z entuzjazmem oklaskiwała wszystkich wybornych wykonawców.

Dziś premjera dla naszych milusińskich. Dziś, w sobotę odbędzie się premjera pięknej baśni scenicznej Ewy Szelburg-Zarębiny „Za siedmioma górami" z udziałem całego zespołu, statystów oraz szkoły baletowej. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można w kasie teatru.

Dzisiejsza premjera „Wiedzy radosnej" w Teatrze Rozmaitości zapowiada się pod każdym względem nadzwyczajnie. W sztuce tej publiczność lwowska będzie miała sposobność poznać po raz pierwszy wogóle głośnego na scenach zagranicznych autora włoskiego A. Fraccarelli'ego, który obok Mirandollego i Nicodemiego należy do czołowych przedstawicieli najnowszego dramatu włoskiego. Sztuka, którą poznamy dziś w Rozmaitościach, odznacza się nietylko ogromnie ciekawem ujęciem i przeprowadzeniem problemu zasadniczego, ale również pierwszorzędnemi walorami scenicznemi, oraz bogactwem i rozmaitością świetnie postawionych pytań. W „Wiedzy radosnej", którą reżyserował Roman Niewiarowicz, grają: E. Czajkowska, M. Czaykowska, M. Miedzińska, J. Miłkowska, H. Poleska, S. Wieczorkowska, J. Berski, R. Bojanowski, W. Brochwicz, J. Guttner, A. Kowalski, K. Lewicki, M. Nawrocki, R. Niewiarowicz, S. Posiadłowski, S. Tarnawski i W. Zabielski.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Krwawe perły".
CHIMERA: „Wiosna w Praterze".
COLOSSEUM nieczynne.
KOPERNIK: „Marlena Dietrich jako X-27".
LEW: „Afryka mówi".
MARYSIEŃKA: „Marlena Dietrich jako X-27".
OAZA: „Na Zachodzie bez zmian".
PALACE: „Król bulwarów".
PAN: „Odkupienie" Tolstoja.
PASAŻ: „Djabeł z Arizony".
PROMIEŃ: „Cuda w górach Masabielskich".
SŁOŃCE: „Pat i Patachon".
STYLOWY: „Rapsodja węgierska".

PRZEMYŚL. Widowiska i program kin:

KINO POLONJA (dźwiękowe): „Na Zachodzie bez zmian".
KINO OLIMPJA (dźwiękowe): „Za Grzech Brata".
KINO ŚWIT: „Całować to nie grzech".
KINO UCIECHA: „Pomszczona Obelga".

Z muzyki. Artur Rubinstein, świetny nasz pianista, wystąpi we Lwowie przed wyjazdem na tournee amerykańskie, z własnym recitalem we wtorek, 3 listopada. Bogaty program wieczoru obejmuje szereg utworów dotychczas przez Rubinsteina we Lwowie niegranych. V Mistrzowski Wieczór biura koncertowego Tuerka odbędzie się w czwartek, 5 listopada. Program wykona światowej sławy wiolonczelista rosyjski Grzegorz Piatigorsky. Należy on do słynnej trójki wirtuozów Horowitz-Milstein—Piatigorsky, którzy w ostatnich 3 latach zdobyli szturmem uznanie i pierwszorzędne stanowiska w światowem życiu muzycznym. Sprzedaż biletów na te audycje rozpoczyna się dziś, w piątek.

Obywatele!

Celem stanowczego zaprotestowania przeciwko zakwestjonowaniu przynależności Pomorza w związku z ostatniem wystąpieniem ameryk. sen. Boraha — **jawcie się wszyscy na**

Manifestacyjny Wiec

który urządza **w niedzielę dnia 1. listopada 1931** — w sali Teatru Wielkiego we Lwowie o godzinie 12-tej w południe.

Rada Naczelna B. B. W. R. Województw południowo-wschodnich

Wład. WOJTOWICZ sekretarz — **Dr. Henryk LOEWENHERZ** Wiceprezes — **Dr. Zdzisław STROŃSKI** Wiceprezes

Rada Grodzka B. B. W. R. Lwów-Miasto

A. TĘCZAROWSKI sekretarz — **Dr. Józef MARCZYŃSKI** prezes

Bilans Wystawy tarnopolskiej.

Onegdaj w sali Magistratu w Tarnopolu odbyło się pod przewodnictwem Wojewody Moszyńskiego plenarne zebranie Komitetu Wystawy rolniczo - regjonalnej, na którem przewodniczący Komitetu Wicewojewoda Gintowt - Dziewałtowski złożył sprawozdanie rachunkowe Komitetu wystawy. Ze sprawozdania tego wynika, że ogółem dochód z wystawy wyniósł 404.000 zł., rozchód 254.000, czysty zysk 150.000 zł. Zysk ten przeznaczony został na cele kulturalno - oświatowe i społeczne. Między innymi na wykończenie domów ludowych na terenie Województwa tarnopolskiego przeznaczono 54.000 zł., na wykończenie kaplic 3.500 zł., na dom ludowy polsko - ruski im. Tadeusza Hołówki 5.000 zł., na cele ruskich i żydowskich instytucji społecznych 5.000 zł., P. W. i W. F. Strzelca i Federację Z. O. O. 26.000 zł., na wydawnictwa regjonalne 14.000 zł., na szkoły rolnicze i oświatę 12.000 zł., Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet 4.000 zł. Resztę przeznaczono na cel pogłębienia pracy w poszczególnych organizacjach na terenie Województwa.

Związek Oficerów Rezerwy, Koło Lwów wzywa swych członków do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w Uroczystości Obchodu XIII. Rocznicy Obrony Lwowa. W dniu 1 listopada br. zbiórka punktualnie o godz. 13.30 przed bramą koszar 40 p. p. przy ul. Św. Piotra, poczem zebrani udadzą się na cmentarz Obrońców Lwowa.

P. Wojewoda lwowski dr. Rożniecki wyjechał w dniu wczorajszym na lustrację powiatów.

Z Muzeum Przemysłu Artystycznego. Nowe Mieszkanie. Pokaz fotografji i planów z Frankfurtu n. M., Wiednia oraz Warszawy, mebli lwowskich i kilimów „Wuzet" zostanie otwarty 11 listopada b. r. o godzinie 12 (niedziela). — Wstęp 50 i 25 groszy.

Kursy artystyczne (batik, metaloplastyka, trawienie i cyzelowanie, zdobienie skóry) urządza Miejskie Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20). Wpisy w sekretarjacie codziennie od 10—1 i od 17—19.

Kwiaty, wieńce, krzyże, świece, lampjony, chorągiewki itp. sprzedawać będzie w dnie 31 października oraz 1 i 2 listopada b. r. na cmentarzach Łyczakowskim, Janowskim i Obrońców Lwowa „Straż Mogił Polskich Bohaterów". Cały dochód z tej rozsprzedaży przeznaczony jest na cele budowy i urządzenie cmentarza Obrońców Lwowa, to też nie wątpimy, że patrjotyczne społeczeństwo lwowskie pośpieszy w tym kierunku z pomocą i przez zakupywanie świec, kwiatów, wieńców itp. przyczyni się do rychlejszego wykończenia prac na tak drogim sercu każdego Polaka cmentarzu!

Nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych Obrońców Lwowa odprawione będzie staraniem „Straży Mogił Polskich Bohaterów" w kaplicy na cmentarzu Obrońców Lwowa dnia 2 listopada b. r., to jest w poniedziałek, o godzinie 10-tej rano. „Straż Mogił Polskich Bohaterów" zaprasza patrjotyczne społeczeństwo, oraz Władze cywilne i wojskowe, Stowarzyszenia i Korporacje, rodziny poległych, młodzież szkolną i uniwersytecką, i cechy na powyższe nabożeństwo. Po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie nowo wybudowanej portjerki cmentarnej.

KRAJOWA

PRZEMYŚL. Przed wyborami. W dniu wczorajszym Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 48 ogłosiła ponowne wybory do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 48 (Przemyśl—Dobromil—Sanok—Brzozów—Krosno) na dzień 22 listopada br. Wybory odbywać się będą na podstawie tych samych spisów wyborczych i tych samych list, jakie zgłoszone były w czasie ostatnich wyborów. Przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej jest sędzia Sądu Okręgowego Groniewski.

BORYSŁAW. Z zakładu karnego w Drohobyczu zbiegli w nocy z 27 na 28 października trzej niebezpieczni przestępcy, którzy przebywali chwilowo w szpitalu więziennym: Wasyl Bugacz, lat 21, Teofil Kleszczewski, lat 26 i Adolf Stanlak, lat 38. Dwaj pierwsi skazani byli swego czasu na dożywotnie więzienie, trzeci zaś przestępca odsiadywał karę 10-letniego więzienia. Wszczęty natychmiast pościg przy pomocy wojska dotychczas pozostał bez skutku.

STANISŁAWÓW. Aresztowano na gorącym uczynku reportażu odezw komunistycznych Szymona Schichtera. Aresztowano równocześnie ucznia szkoły handlowej Teofila Brodowicza pod zarzutem należenia do akcji bojowej. W czasie rewizji skonfiskowano u niego broń, amunicję oraz 45 cm. lontu itp.

STANISŁAWÓW. Tajemnicze zwłoki. Dnia 29 bm. wyłowiono z Dniestru w Haliczu zwłoki 20-letniej kobiety. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła 40 ran na głowie, zadanych tępem narzędziem. Dalsze dochodzenia w toku.

O. L. K.

„Emancypatki" lwowskie, walczące przed wybuchem wielkiej wojny o równouprawnienie kobiet, nie przypuszczały chyba w najbujniejszej swej wyobraźni, iż tak rychło stwierdzą one zrozumienie zasady, że równe prawa pociągają za sobą równe obowiązki.

A jednak kobieta lwowska raz jeszcze stwierdziła, że w obronie tego, o czem śniły pokolenia jej poprzedniczek, potrafi poświęcić wszystko, nawet życie.

Skoro nad miastem naszem rozszalała się groza wojenna, stanęły do apelu i kobiety. Nie wzywał ich pod broń nikt, co więcej, gotowość ich do współudziału w obronie zagrożonych posterunków, przyjęto nawet ze sporą dozą niedowierzania, a jednak dopięły swego, pozyskując uznanie najzagorzalszych do niedawna przeciwników wojskowej służby kobiecej, zdobywając u przełożonych komend wyrazy podzięki za niezmordowany trud, obowiązkowość, ba — mówiąc otwarcie — bohaterstwo bez cienia lęku.

Ochotnicza Legja Kobiet zapisała się pięknie w latach zmartwychpowstania i odradzania się Polski. Nie brakło jej na polach walk ciężkich pod Lwowem, Wilnem i Warszawą, na służbie wartowniczej, częstokroć równie niebezpiecznej, gdzie przyszło walczyć z najgorszemi mętami społeczeństwa, lub wreszcie przy składach amunicją, ostrzeliwanych przez nieprzyjaciela z wyjątkową zaciętością.

Legjonistki polskie, porzuciwszy ławy uniwersyteckie lub sale szkolne, biura i domy rodzinne, dzierżyły w kostniejących od mrozu rękach, nienawykłych do tego rodzaju trudu, przyciężkie dla nich karabiny i zajmowały ochotnie rowy strzeleckie, by tkwić z nich bez wypoczynku, snu, często i jadła, byle jeno nie oddać wrogom ziemi, skąd nasz ród.

Więc i dzisiaj, w chwili rozpamiętywania dziejów owych niezapomnianych dni, należy się i O. L. K. zaszczytna wzmianka i wspomnienie o tych bojowniczkach z Legji Kobiet, które swe młode życie na ołtarzu Ojczyzny złożyły w ofierze.

Na cmentarzu Obrońców Lwowa spoczęły: Helena Górecka- Weiglowa, Helena Jastrzębska, Emilja Spornik, Zofja Holewianka, Stanisława Gierkówna, Wanda Lechowin, Marja Paszkowska, Chorzembianka, Janina Niewiadomska, Jadwiga Pomiotłówna, Marja Sasakówna, Helena Grabska, Józefa Bajcarówna, Marja Sierpińska, Latosiówna. Ponadto figuruje kilka grobów z napisem na krzyżach: „Nieznana Legjonistka".

Cześć ich pamięci.

— mrc. —

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM KOMITETU FLOTY NARODOWEJ
Jeżeli nie, dlaczego?

Wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. Nr. 30 lub do Centrali Komitetu Floty Narodowej, Warszawa, Elektoralna 2 (Min. Przem. i Handlu) Telefon: 30-34.

Proces Centrolewu

W dniu wczorajszym przystąpiono do przesłuchania świadków. Jako pierwszy zeznawał Wiceminister Stamirowski.

Dyskredytowanie Polski.

Wicemin. Stamirowski opisując akcję Centrolewu w okresie przed kongresem krakowskim, oświadcza, że nie oszczędzano wówczas nikogo. Nie oszczędzono nawet ran, odniesionych w wojnie. Pułk. Jagrym-Maleszewskiego nazywano parszywym kuternogą. Próba krakowska zawiodła, wobec czego przystąpiono do akcji organizowania marszu na miasto. Przyszło do krwawych zaiść w Toruniu i w Warszawie.

Wówczas to nastąpiła ścisła współpraca między PPS. a międzynarodówką i rozpoczęło się dyskredytowanie Polski na forum międzynarodowem. Tacy przewódcy socjalistyczni jak Vanderwelde, Adler czy Blum, występowali przeciw Polsce, żądając rewizji granic. Ciołkosz na zebraniu w Berlinie kwestjonował suwerenność Pomorza, a potem Lieberman w Krakowie występował w demagogicznem przemówieniu do Cooka, przedstawiciela górników angielskich, przeciw Rządowi polskiemu, szkalując go.

Wicemin. Stamirowski przypomina następnie akcję terorystyczną bojówek ukraińskich, które urządzały napady, przerywały druty telefoniczne i puszczały z dymem mienie obywateli. Rząd potrafił sobie dać radę w temi wystąpieniami. Ale sabotaże te w Małopolsce wschodniej zapisać można na karb destruktywnej akcji Centrolewu. Co do komunistycznej partji polskiej, to władze komunistyczne nakazywały swoim członkom wykorzystać sytuację wytworzoną przez Centrolew i brać udział w każdej demonstracji ulicznej zorganizowanej przez blok stronnictw opozycyjnych. Świadek przypomina, że w czasie demonstracyj w Alejach Ujazdowskich padł komunista. Komunista przecie do Centrolewu nie należał, (słowa te wywołują na ławie oskarżonych poruszenie).

Pytania obrony.

Następnie mec. Szurlej zapytuje świadka, z jakiego materjału rekrutowali się wywiadowcy, których wysyłano na zgromadzenia. Wicemin. Stamirowski oświadcza, że w 90 wypadkach na 100 na zebrania takie są delegowani inteligentni urzędnicy, orjentujący się w sytuacji, a tylko w tych wypadkach, gdy jest więcej wieców jednocześnie i brak jest urzędników, delegowani są niżsi funkcjonarjusze policyjni.

Adw. Berenson i inni obrońcy zadają pytania, mające na celu wydobycie szczegółów dotyczących sztabu Centrolewu. Wicemin. Stamirowski oświadcza, że nazwa „sztab Centrolewu" pochodzi od Ciołkosza, a sztab Centrolewu uzgadniał taktykę, drukował wspólne wydawnictwa, kierował akcją itd. Na zapytanie adwokata Berensona oświadcza Wicemin. Stamirowski, że druga międzynarodówka w kilku wypadkach przyszła z materjalną pomocą Centrolewowi.

P. P. S. otrzymała pieniądze z zagranicy.

Drugi świadek dyr. Dep. Min. Spr. Wewn. Hauke-Nowak, charakteryzuje szczegółowo okres przed kongresem Centrolewu i mówi o przygotowaniach zakrojonych na szeroką skalę. Szereg meldunków z całego kraju, napływających do Ministerstwa, charakteryzował nastroje. Akcja Centrolewu prowadzona była systematycznie. Metody działalności przywódców Centrolewu wykraczały poza ramy działalności dozwolonej. Na wiecach występowano z bardzo ostrą krytyką Rządu. Mówiono o pociągnięciu Prezydenta Rzeczypospolitej przed Trybunał Stanu. W czasie zebrań rzucano wiadomości o składzie przyszłego rządu. Celem tej akcji było zastraszenie Rządu. Jeżeli na kongresie w Krakowie nie doszło do poważnych wypadków, zawdzięczać to należy taktyce władz bezpieczeństwa i małej ilości uczestników kongresu.

W toku dalszych zeznań dyr. Hauke-Nowak podaje, że początkowo projektowane były na kongresie inne rezolucje. Miało to być niejako ultimatum, domagające się ustąpienia Rządu w ciągu trzech dni.

Dopiero później uchwała ta została zmieniona. Pierwotna uchwała zawierała klauzulę, iż Rząd w razie niezgodzenia się na ultimatum, zmusi się do ustąpienia przemocą.

Świadek mówi dalej o pieniądzach nadsyłanych z zagranicy dla PPS., przytaczając m. in. fakt złożenia pewnej kwoty dla Związku drzewnego w Sosnowcu.

Przed Zaduszkami w Przemyślu.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Miejscowy Związek Legjonistów, zamiast wieńców i kwiatów, corocznie składanych w dnie zaduszne na grobach byłych Legjonistów, złożył w tym roku kwotę 20 zł. na fundusz bezrobocia.

* * *

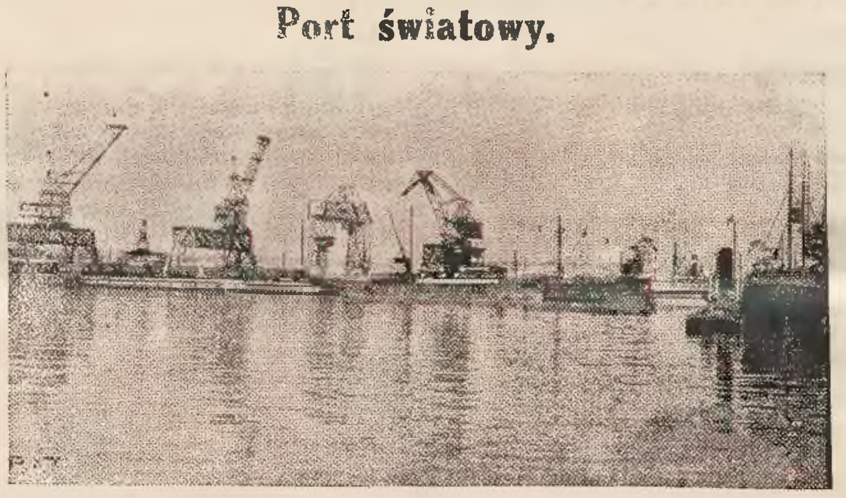
Nabożeństwo żałobne za dusze poległych żołnierzy i obrońców Ojczyzny, odbędzie się jak corocznie na cmentarzu wojskowym dnia 1 listopada o godzinie 14-tej.

* * *

Celem uczczenia pamięci poległych obrońców Przemyśla, uczni tutejszych zakładów naukowych, odbędzie się w dniu Wszystkich Świętych o godzinie 3-ciej popołudniu zebranie młodzieży na cmentarzu miejskim obok wspólnego grobowca poległych.

S. Ch.

Port światowy.



W zawrotnem amerykańskiem tempie rozwija się port gdyński. Mimo ciężkiego światowego kryzysu, odbijającego się w każdej dziedzinie, ruch statków w porcie nietylko nie zmalał, ale wzrósł w stosunku do zeszłego roku. — Zdjęcie przedstawia nowe dźwignie węglowe na nadbrzeżu śląskiem w porcie gdyńskim.

List ze Stanisławowa.

Uczczenie poległych bohaterów. — Koło rodzicielskie I gimn. — Zjazd nauczycielstwa.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Zawiązał się w naszem mieście Komitet reprezentujący tut Tow. Oświatowe, który zajmie się odczyszczeniem i przyozdobieniem 80 mogił bohaterów narodowych, 7 Legjonistów i 43 żołnierzy polskich, znajdujących się na tut. cmentarzu oraz zorganizowaniem uroczystości żałobnych.

* * *

Ub. niedzieli odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Koła Rodzicielskiego uczniów I gimn. Zgromadzenie zagaiła p. dyr. Wiktorczykowa i przedstawiła zebranym sprawozdanie z czynności Wydziału. Koło posiada 5 sekcji, a to: zdrowotną, sportowo-zabawową, opieki pozaszkolnej, współpracy domu ze szkołą, sekcję budowy letniska i finansową, przyczem każda z wymienionych sekcji pracuje intensywnie dla dobra uczniów. Po uchwaleniu szeregu wniosków, dokonano wyboru Wydziału na rok 1931/31. W skład Wydziału weszli: insp. Dobrzyniecki, dr. Epstein, prez. Grauer, radca Kochański, r. Lityński, dr. Margulies, r. Piekarski, r. Melzer, Schweiser, dr. Silberbach, inż. Weingarten, dr. Wiktorczykowa i insp. Zakrzewski.

* * *

Z okazji Wystawy Przemysłu Krajowego odbędzie się w Stanisławowie Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu stanisławowskiego. Na zjeździe wygłoszone będą odczyty i pogadanki związane z propagandą rzemiosła i przemysłu krajowego.

Po wygłoszonych odczytach zwiedzą uczestnicy zjazdu Wystawę Ruchomą, która mieści się w budynku Z. K. P. oraz w sali ukr. Sokoła.

D.

Ze srebrnego ekranu.

„Afryka mówi".

KINO „LEW".

Bardzo słusznie do „Lwa" właśnie sprowadzono ten sławny film, którego cała naczelna atrakcja i cała zła sława skupiła się dokoła kwestji „czy lew zjadł murzyna?" Pozatem aż się roi w tej „Afryce" od lwów chodzących stadkiem, od żyraf, antylop, szarańczy, flamingów i wszelakich dzikich stworów.

Obraz jako całość jest bardzo wartościowy, zdjęcia wydają się prawie wszystkie robione „na dziko" — gdyż świadczy o tem sama odległość objektywu od zwierząt — niestety często zbyt wielka. Psuje ten piękny, o dużej naukowej wartości film, ów bezustanny odczyt, w którym ktoś skomponował miejscami dowcipkujący, miejscami melodramatyczny przewodnik po Afryce.

Ale nie to już zajmuje dziś przedewszystkiem. Dokoła „Afryki" powstał bowiem szalony huczek, wywołany w Londynie przez „veto", jakie przeciw obrazowi położył prawdziwy murzyn, obecny na sali kinoteatru „Ufy". Od jego okrzyku: „Hańba wam, biali!", zatrząsł się nietylko teatr, ale i sumienie publiczności, a przedewszystkiem prasa.

Znakomity pisarz rosyjski, Ilja Erenburg, napisał na ten temat arcysubtelny i liryczny artykuł, „zjeżdżając" ostrzem ironicznej analizy zarówno twórców filmu, pp. Hoefflera i Cohna z wytwórni „Columbia", jak i publiczność. U nas założył sprzeciw Stanisław hr. Zamoyski, znany podróżnik po Afryce, żądając wręcz bojkotu obrazu. Dlaczego?

Objektywnie rzecz biorąc, sprawa przedstawia się następująco: grupa „Columbii" nakręca lwy, wałęsające się za zdobyczą po ogromnej afrykańskiej prerji. Trzy osoby wychodzą z za bezpiecznego ogrodzenia: dwu białych — aktorzy, którzy grają scenę nakręcania dla zwiększenia sugestji, i jeden murzyn, skulony za nimi. Owi rzekomi operatorzy dają w pewnej chwili jakiś rozkaz murzynowi, który zaczyna biec. Murzyn ogląda się na moment, ale nie widzi niebezpieczeństwa. Widzą je biali, którzy krzyczą, wymachując rękoma. Murzyn pędzi dalej i nagle tuż za sobą spostrzega lwa. Jeszcze parę kroków i lew (widziany z tyłu) dosięga ofiary. Biali przy aparacie zostają. Lew — ten sam, czy już inny — niewiadomo, zaczyna zbliżać się do operatorów. Wówczas jeden z nich wyjmuje rewolwer i ostrzeliwa się przed bestją, cofając się wraz z towarzyszem, niosącym aparat, do zagrody z drutu.

Tę właśnie scenę nazwano „barbarzyństwem na ekranie", oskarżając przedsiębiorców o poświęcenie czarnego człowieka dla „business'u". Z tytułu tej sceny czułe serca europejskie bojkotują film.

Oskarżenie nie zostało jednak dokładnie sformułowane: czy chodzi o to, że nie dano pomocy czarnemu, pozwalając mu zginąć w paszczy lwa, czy też o to, że objektyw nie przestał pracować?

Bezwzględne potępienie filmu i jego twórców mogłoby mieć miejsce tylko wówczas, gdyby reżyser umyślnie wysłał murzyna w paszczę lwa, aby zdobyć „interesujące" zdjęcie. Jeśli się jednak przypuści (a tylko takie przypuszczenie jest wogóle możliwe), że zaszedł tu wypadek, spowodowany nieostrożnością, to 1-o nie było czasu ani możności ratowania czarnego, a 2-o biali zaczęli się bronić dopiero zbliska i ostatecznie także nikt im nie przyszedł z pomocą.

Chodzi więc o to, że operator nie rzucił objektywu. Ale czyż nie pamiętacie, oburzeni Europejczycy, licznych zdjęć Foxa i innych, z wyścigów, na których w waszych oczach zabija się jeździec, roztrzaskuje motorówka razem z człowiekiem itp.? Objektyw nie przestaje być czynny w takiej chwili, a nikt jeszcze Foxa nie oskarżył o barbarzyństwo.

Skomplikowana zaiste jest dusza europejska. Nie boli jej widok zabitego na „derbach" dżokeja, nie obraża jej oczu rozdarta na kawałki antylopa, ani porwany i pożarty dzik afrykański, ale krają się jej wnętrzności, gdy ujrzy w kinie wypadek murzyna z lwem, albo lwa, który skręca się od rany, zadanej w łapę.

Gdyby to samo stało się przed objektywem i tylko zostało wycięte z taśmy — „opinja publiczna" byłaby zupełnie spokojna. Ale nie może znieść, gdy aparat kinematograficzny zmusi ją do uczestniczenia w tragedji czarnego, dla którego to zdjęcie jest jedyną chwałą pośmiertną i jedyną czcią ze strony białych.

Możemy przyjąć takie wytłumaczenie „Afryki", w której przypadkowym bohaterem stał się czarny, bezimienny przewodnik. Tysiące jego czarnych, żółtych i białych braci ponosi co dnia śmierć niemniej straszną — śmierć między zderzakami pociągów, w podziemiach kopalń, na rusztowaniach pałaców, w paszczach maszyn fabrycznych. On jeden doczekał się tego, że jego śmierć nie przeszła tylko w suchej, nikogo nieobchodzącej, dziennikarskiej wzmiance.

Ale któż nam zaręczy, że murzyn zginął naprawdę? Przecież „Afryka mówi" jest filmem, kinem! Dlaczegożby tutaj właśnie miano zapomnieć o „trick'ach" — tak bardzo pocieszających czułe sumienia białych ludzi?

Może to przecie — trick?

A może... może poprostu i ten krzyk murzyna w Londynie i ten huczek w prasie — były tylko przesprytną reklamą „Columbii?" Czasy są ciężkie!

J. G. Ł.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

V. Nc. 714/31/5. Na wniosek Składnicy Kółek Rolniczych we Lwowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla i który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla aby go do dni 60-ciu licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu przedłożył temu Sądowi. W przeciwnym wypadku uznałby Sąd po upływie tego terminu ten weksel za umorzony i bez znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych, zaginionego weksla, nie na zlecenie, in blanco, ostemplowanego na zł. 30 na którym pod pieczątką Dereżycka Rafinerja Olejów Mineralnych i Fabryka produktów chemicznych w Drohobyczu mieścił się podpis dr. J. Hausman, a nadto drugi podpis dra Joachima Hausmana. 8379

Sąd grodzki miejski, Oddział V.
Lwów, 4 września 1931.

III. Nc. 269/31. Na wniosek Leona Friedberga w Wiedniu wdraża się postępowanie celem amortyzacji 5 weksli własnych z daty Podhajce, 4 maja 1930, bez daty płatności, po 100 dolarów opiewających, akceptowanych przez Oskara Habera w Podhajcach, a wedle twierdzenia wnioskodawcy zaginionych. Posiadaczy weksli tych wzywa się, by w przeciągu 60 dni zgłosili się w tutejszym Sądzie i okazali te weksle, w przeciwnym bowiem razie weksle zostaną uznane za umorzone z dniem 20 grudnia 1931. 8397

Sąd grodzki, Oddział III.
Podhajce, dnia 12 października 1931.

FIRMY.

II. Firm. 1072/31. C. VI. 594. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 5 sierpnia 1931. Spółka z ograniczoną opowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r. L. 58 Dz. p. p. oparta na kontrakcie Spółki z daty Kraków dnia 18 lipca 1931 r. L. Rep. 15089. Brzmienie firmy: „Gummatect" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i sprzedaż i to tak hurtownie, jakoteż detajlicznie masy asfaltowo - ilzolacyjnej, oraz pokrewnych artykułów. Kapitał zakładowy wynosi kwotę 20.000 złotych i został w całości w gotówce przez spólników wpłacony. Zarząd spółki składa się z dwóch zawiadowców. Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali inż. Gustaw Ehrlich, przemysłowiec w Krakowie ul. Matejki 6, i Józef Elsner, przemysłowiec w Krakowie, ul. Wolska l. 24. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją, wydrukowanem, lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy czy to ręcznie czy też na maszynie — wypiszą obaj zawiadowcy kollektywnie swoje nazwiska. Spółka zawartą została na okres pięciu lat tj. na czas do końca czerwca 1936 r. — Walne Zgromadzenie Spółki jednomyślną uchwałą może przedłużyć czas trwania Spółki na czas dowolny. Rok obrachunkowy rozpoczyna się 1 czerwca i kończy się 31 maja następnego roku. Ogłoszenia Spółki ukazywać się będą w dzienniku „Czas" w Krakowie. Przepisy dotyczące likwidacji zgodne z ustawą. Wpisano na podstawie podania z dnia 24 lipca 1931 r. oraz kontraktu Spółki z dnia 18 lipca 1931 L. Rep. 15089. 8399

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 28 lipca 1931.

II. Firm. 1211/30. A. II. 297. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie Tartak parowy i Heblownia Rubinstein Hirsch i Spółka w Czyżynach wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 21 listopada 1930. Zawiadowcy Spółki dr. Dawid Hirsch i Adolf vel Abraham Hirsch zmarli. W ich miejsce zawiadowcą Spółki ustanowiono dra Juljusza Rubinsteina kupca w Krakowie, ul. Sobieskiego 1, z tem, że tenże podpisywać będzie firmę łącznie z zawiadowcą Dawidem Perlbergerem przez umieszczenie swego podpisu pod wyciśniętem, wypisanem lub też wydrukowanem brzmieniem firmy. Spólnicy dr. Dawid Hirsch i Adolf vel Abraham Hirsch zmarli. W ich miejsce wstąpili do Spółki: Weronika z Koplowitzów Hirschowa, Gustawa z Hirschów Leuchterowa, dr. Leon Hirsch, Fryda z Hirschów Marguliesowa i masa spadkowa po Abrahamie vel Adolfie Hirschu zastąpiona przez Eugenję vel Keilę Gitlę Hirschową. Wpisano na podstawie podania z 15 listopada 1930 r. 8400

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 19 listopada 1930.

II. Firm. 1181/30. C. VI. 562. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 6 grudnia 1930 Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r. L. 58 Dzpp. oparta na kontrakcie Spółki z daty Kraków 11 października Nr. 49365. Brzmienie firmy: Ludwik Aksman, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Siedziba: Kraków, ul. Szewska 22. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest kupno i sprzedaż maszyn biurowych, urządzeń biurowych, przyborów biurowych, nowości technicznych, prowadzenie szkoły pisania na maszynach i biura przepisywań. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 20.000 zł. na który wpłacono łączną kwotę 6.800 zł. Zarząd Spółki składa się z dwóch zawiadowców, któremi ustanowieni zostali Ludwik Aksman i Henryk Oskarbski obaj Kraków, ul. Szewska 22. Prokurzystą ustanowiony został Dyonizy Tokarski, kupiec w Czyżynach Nr. 13. Podpisy firmy uskuteczniać mają kollektywnie dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i prokurent — umieszczając swoje podpisy pod wyciśniętą pieczęcią firmową. Czas trwania Spółki jest nieograniczony. Pierwszy rok administracyjny Spółki liczyć się będzie od dnia prawnego istnienia Spółki do dnia 30 czerwca 1931 roku następne zaś lata będą biegły do końca czerwca każdego roku. Przepisy dotyczące likwidacji — przepisy ustawowe. Wpisano na podstawie podania z dnia 25 października 1930 kontraktu Spółki z dnia 11 października 1930 Lr. 49365. 8401

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 28 listopada 1930.

II. Firm. 1093/31. C. VI. 526. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „C" przy firmie: „Chirurgja" fabryka szklanych aparatów chirurgicznych i ozdób choinkowych, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bochni, wpisano dodatkowo: Data wpisu: 18 sierpnia 1931 r. Zmieniono art. I. kontraktu Spółki o tyle, że firma Spółki brzmieć będzie: „Chirurgja" fabryka aparatów szklanych chirurgicznych i laboratoryjnych oraz skład fabryczny wyrobów gumowych sanitarno-chirurgicznych, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Zmieniono art. II. kontraktu Spółki o tyle, że siedzibą Spółki jest Kraków. Wpisano na podstawie podania z dnia 31 lipca 1931 oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 29 lipca 1931 r. L. Rep. 52485. 8402

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, 1 sierpnia 1931.

II. Firm. 56/31/Stow. V. 91. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Stow." przy firmie: „Spółka Oszczędności i pożyczek w Brzeżnicy k. Bochni stow zarej. z nieogr. por. wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 28 lutego 1931. Firma: „Spółka Oszczędności i pożyczek w Brzeżnicy k. Bochni stow. zarej. z nieogr. por. została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami ustanowiono: Jana Nazimka, Stanisława Rajskiego i Grzegorza Ćwika. Wpisano na podstawie ts. uchwały z dnia 10/1 1931 L. cz. II. Firm. 56/31 Stow. V. 91. 8412

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 24 lutego 1931.

II. Firm. 1054/31/A. V. 227. Do ts. rejestru handlowego, oddział „A" wpisano: Dzień wpisu: 19 sierpnia 1931. Brzmienie firmy: B. Käfer, sprzedaż artykułów pogrzebowych. Siedziba: Kraków, ul. Starowiślna 50. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż artykułów pogrzebowych. Posiadaczem firmy jest Benjamin Käfer, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój podpis. Wpisano na podstawie podania z dnia 21 lipca 1931.

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 22 lipca 1931. 8413

II. Firm. 1180/31/A. V. 230. Do ts. rejestru handlowego oddz. A. wpisano: Data wpisu: 27 sierpnia 1931. Brzmienie firmy: „Beurre" B. Holiczer. Siedziba firmy: Kraków, Plac Groble 20. Przedmiot przedsiębiorstwa: Ajencja dla handlu masłem i serem. Właścicielem firmy jest Benjamin Holiczer, kupiec w Krakowie, Plac Groble 20, który firmę w ten sposób podpisywać będzie, że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy, położy swój podpis. Wpisano na podstawie podania z dnia 27 sierpnia 1931. 8414

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 27 sierpnia 1931.

LICYTACJE.

E. XVI. 9962/30/9. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Akc. Banku Hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 2 grudnia 1931 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XVI na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwów lwh. 199/II, oznaczenie realności: Dom dwupiętrowy o 3 frontach we Lwowie przy ul. Zygmuntowskiej l. 17 i Gródeckiej l. 25. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 310.260 zł. Najniższa oferta 155.130 zł. Do realności lwh. 199/II ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, klozety, muszle wodociągowe, lampy, piece, drzwi i puszki na śmiecie opisane bliżej w protokule lcz. XVI E. 9962/30/6 oraz oszacowane na 6.000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8322

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.
Lwów, 26 września 1931.

III. E. 3016/30. Edykt. Dnia 4 grudnia 1931 o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w biurze III. podpisanego Sądu licytacja realności whl. 314 i 322 śródm. ks. gr. gm. Lwów, ul. Skarbkowska 35 i 37, składających się z p. b. 130 i 131/1 z domami i przynależnościami wyszczególnionemi w protokole ocenienia. Najniższa oferta co do whl. 314 wynosi 79.914 zł., co do whl. 322 zaś 34.672 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8352-3

Sąd grodzki miejski, Oddział III.
Lwów, 8 października 1931.

IV. E. 4864/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 listopada 1931 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 9 o godzinie 9 przedpołudniem na wniosek Józefa Węgrzyna w Krakowie licytacja całej realności lwh. 3336 w gminie Zakopane składającej się z trzech parcel gruntowych o łącznej powierzchni 786 m. z willą Tadzikówka z urządzeniem i barakiem drewnianym oszacowanej na kwotę 73.096 zł. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż do skutku dojść nie może wynosi kwotę 36.548 zł. Warunki licytacyjne i wszelkie inne akty tej sprawy dotyczące można przeglądać w tut. Sądzie, biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, 18 września 1931. 8380

IV. E. 2077/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1931 odbędzie się na wniosek Aschera Grünspana i Maksa Mendlera w Nowym Targu w tut. Sądzie biuro Nr. 9 o godzinie 9 przedpołudniem licytacja 2/4 części realności lwh. 59 o obszarze 12 ha. 4.643 m. stanowiącej rolę, pastwiska i las wartości 4.890 zł., tudzież 2/3 części realności lwh. 74 o obszarze 2 ha. 45 a. 13 m. wraz z domem i zabudowaniami wartości 2.633 zł. 32 gr. Obydwie te realności położone są w gminie katastralnej Bielanka. Wymienione powyżej części realności obciążone są w 1/4 części dożywociem na rzecz Katarzyny Margosiakowej. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż się nie odbędzie wynosi: co do realności lwh. 59 kwotę 3.260 zł., co do realności lwh. 74 kwotę 1.755 zł. 52 gr. Warunki licytacyjne i wszelkie inne akty tej sprawy dotyczące można przeglądać w tut. Sądzie w biurze Nr. 8 w godzinach urzędowych. 8384

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, 29 września 1931.

E. 816 i 1194/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 grudnia 1931 o godzinie 11 w podpisanym Sądzie biuro Nr. 8 odbędzie się licytacja realności lwh. 12 gminy Alwernia obszaru 246 m. kwad. z domem drewnianym, piekarnią, szopą i stajnią z przynależnościami. Wartość szacunkowa wynosi: 2.292 zł., najniższa oferta wynosi 1.528 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. 8378

Sąd grodzki, Oddział II.
Krzeszowice, 19 października 1931.

E. 693/30. Dnia 19 listopada 1931 o godzinie 3 popołudniu w Żukowie sprzeda się przez publiczną licytację przedmioty: bukownik, garnitur młócarniany, składający się z młócarni, parowika, stertnika i pasów, rozstrzęsacz do siana. W międzyczasie można będzie obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż. 8396

Sąd grodzki.
Obertyn, dnia 10 października 1931.

E. 2755/31. Edykt licytacyjny. Dnia 19 listopada 1931, o godz. 10.30 przedpoł., biuro Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 680 gm. kat. Kopaczyńce o wartości szacunkowej 820 zł. Najniższa oferta wynosi 546 zł. 6 6gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8384

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 24 września 1931.

E. 1155/30. Edykt. Na wniosek Państwowego Banku Rolnego Oddział w Krakowie odbędzie się dnia 16 grudnia 1931 r. w biurze Nr. 2 o godz. 13 licytacyjna sprzedaż: I. 1/8 części realności lwh. 75 gm. Siekierczyna, wartości szacunkowej 6 zł. 25 gr., najniższej oferty 4 zł. 17 gr. II. połowy realności lwh. 151 gm. Siekierczyna, wartości szacunkowej 3.689 zł., najniższej oferty 2.459 zł. 34 gr. III. całej realności lwh. 152 gm Siekierczyna, wartości szacunkowej 1.200 zł., najniższej oferty 800 zł. IV. połowy realności lwh. 200 gm. Siekierczyna, wartości szacunkowej 3965 zł., najniższej oferty 2.643 zł. 34 gr. 8382

Sąd grodzki, Oddział II.
Ciężkowice, dnia 16 października 1931.

E. 429/31. Edykt. Na wniosek Państwowego Banku Rolnego Oddział w Krakowie odbędzie się dnia 16 grudnia 1931 r. o godz. 11 w biurze Nr. 2 tut. Sądu licytacyjna sprzedaż: I. realności lwh. 16 gm. Bruśnik, wartości szacunkowej 40.864 zł., najniższej oferty 27.242 zł. 68 gr. II. realności lwh. 184 gm. Bruśnik, wartości szacunkowej 118 zł. 56 gr., najniższej oferty 79 zł. 04 gr. III. realności lwh. 198 gm. Bruśnik, wartości szacunkowej 1458 zł., najniższej oferty 972 zł. 40 gr.

Sąd grodzki, Oddział II. 8383
Ciężkowice, dnia 16 października 1931.

E. 2996/31. Edykt licytacyjny. Dnia 10 grudnia 1931 o godz. 12.30 w południe w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności 2738 gm. Serafińce, o wartości szacunkowej 630 zł. Najniższa oferta wynosi 420 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8385

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 9 września 1931.

E. 5446/31. Edykt licytacyjny. Dnia 10 grudnia 1931 o godz. 12 w południe odbędzie się licytacja w biurze Nr. 19 realności 1562 gm. Horodenka, o wartości szacunkowej 450 zł. Najniższa oferta wynosi 300 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8386

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 9 października 1931.

E. 2571/31. Edykt licytacyjny. Dnia 10 grudnia 1931 o godz. 11 w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 222, 223 gm. kat. Olchowiec, o łącznej wartości szacunkowej 8.780 zł. Najniższa oferta wynosi kwotę 5.930 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8387

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 8 października 1931.

E. 3428/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 grudnia 1931 o godz. 9.30 w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 2484 gm. Czerniatyn, o wartości szacunkowej 1.230 zł. Najniższa oferta wynosi 820 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8388

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 12 października 1931.

E. 2600/31. Edykt licytacyjny. Dnia 10 grudnia 1931 o godz. 11.30 przedpoł. w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj whl. 1451, 540 gm. kat. Jasienów, o łącznej wartości szacunkowej 1.060 zł. Najniższa oferta wynosi 707 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8389

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 9 października 1931.

E. 337/31. Edykt. Na wiosek Iwana Szarawarnyka przeciw Dmytrowi Bobrowiec synowi Stefana pto alimentacje odbędzie się dnia 3 grudnia 1931 o godzinie 9.30 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja: a) 3/32 części realności lwh. 563 gm. Grabowiec, składającej się z pb. 38; b) 3/16 części realności lwh. 564 tejże gminy, składającej się z pgr. 527/2, 1933/1, 268/3, 1933//2, 945/1 i 946/2. Wartość szacunkowa części zobowiązanego własnych wraz z przynależnościami ad a) 221 zł. 63 gr., ad b) 656 zł. 10 gr. Najniższa oferta 585 zł. Przynależności: jasiony, mur oraz zboże na pniu oszacowane na 30 zł. 63 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8390

Sąd grodzki.
Mikulińce, 22 sierpnia 1931.

E. 456/29. Edykt. Na wniosek Salomona Bluma przeciw Michałowi Kucanowi pto 136 zł. 40 gr. zpn. odbędzie się dnia 12 grudnia 1931 o godzinie 12.30 w południe w tut. Sądzie biuro Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja: a) 22/96 części realności lwh. 531 gm. Mikulińce z pb. 305 Nr. d. 317 się składającej; b) 22/192 części realności lwh. 860 tejże gminy z pgr. 115/1 i 116/1 się składającej. Wartość szacunkowa części zobowiązanego własne 377 zł. 15 gr. Najniższa oferta 188 zł. 57 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8391

Sąd grodzki.
Mikulińce, 15 września 1931.

E. 1082/30. Edykt. Na wniosek Dr. Samuela Katza przeciw Józefowi Łyczakowskiemu pto 30 dol. am. odbędzie się dnia 12 grudnia 1931 godzina 9.30 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja połowy realności lwh. 108 gm. Łuka wielka, składającej się z pgr. 202/2 i połowy realności lwh. 1368 tejże gminy, składającej się z pb. 279. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami w połowie zobowiązanego własna 1031 zł. Najniższa oferta 666 zł. 66 gr. Do realności whl. 108 i 1368 gm. Łuka wielka należą przynależności: ogrodzenie kamienne, drzewka i budynki gospodarcze, oszacowane na 31 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8392

Sąd grodzki.
Mikulińce, 24 sierpnia 1931.

E. 816/30. Edykt. Na wniosek Jewdochy Sysak przeciw Iwanowi Dolnemu synowi Ilka pto 1000 zł. odbędzie się dnia 12 grudnia 1931 godzina 9.30 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja a) 1/16 części realności whl. 895 gm. Myszkowice z pb. 94, b) 3/16 części whl. 1482 tejże gminy z pgr. 176/4 i 177/1 się składających. Wartość szacunkowa części zobowiązanego własnych pod a) 36 zł., pod b) 60 zł. Najniższa oferta 64 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8393

Sąd grodzki.
Mikulińce, 15 września 1931.

E. 2094/30. Edykt. Na wniosek Dr. Jaegendorfa przeciw Wasylowi Hładowi o 340 zł. odbędzie się dnia 12 grudnia 1931, godzina 11 rano, biuro Nr. 6 licytacja: a) 3/24 lwh. 125 gminy Ludwikówka o pb. 66/1, b) połowy lwh. 227 tejże gminy o pgr. 468/1, 469/2, 487/2. Wartość szacunkowa z przynależnościami części zobowiązanego 425 zł. 50 gr. Najniższa oferta 283 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8394

Sąd grodzki.
Mikulińce, 7 września 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 25909/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Bołszowsach dla gmin Demeszkowce i Popławniki i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do 15 lutego 1932. 8376-3

Lwów, 28 października 1931.

SPADKI.

IV. A. 712/29. Edykt wzywający nieznanych dziedziców. W sparawie spadkowej po Józefie Lajourdi synie Rajmunda, uznanym sądownie za zmarłego, nie są Sądowi znani dziedzice. Ustanawia się zatem Dra Ignacego Mohra, adwokata w Lubaczowie kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść Sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. 8338

Sąd grodzki, Oddział IV.
Lubaczów, dnia 2 października 1931.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Kobieta Współczesna“. Tygodnik. Ładnie ilustrowany ostatni numer (35-ty) „Kobiety Współczesnej“ przynosi nam cały szereg interesujących i aktualnych artykułów, treść których poniżej podajemy: Artykul wstępny p. t. „Mogiła za kopcem granicznym“ — podp. J. J.; „Idea i znaczenie oszczędzania“ — podp. Emkaes; „Jak muzycy walczą z kryzysem“ — Heleny Dorabialskiej; „Sztuki plastyczne“ — N. Samotyhowej; „Wśród książek“ — Marji Czapskiej; „Z ptactwem“ — H. Żółtowskiej i wiele innych. — W dodatku „Mój Dom“ otrzymujemy wskazania kosmetyczne, przepisy kuchenne i rady praktyczne.

„Wiadomości Statystyczne“. Dnia 26 października 1931 wyszedł z druku zeszyt 30 Wiadomości Statystycznych, wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim 3 razy na miesiąc. Zeszyt 30 Wiadomości Statystycznych z dnia 26 października 1931 zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: Stanu Gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji i zdrowotności oraz dział: różne. Wiadomości Statystyczne obok zestawień zasadniczych odkrywają coraz to inne działy naszego życia państwowego i społecznego, są zatem żywem jego odbiciem, zasługującem również ze względu na swą aktualność na uwagę kół interesowanych.

Co usłyszymy przez radjo?

Niedziela, 1 listopada.

LWÓW (381). Godz. 10.00: Nabożeństwo z Archikatedry Obrz. Rzym. Kat. we Lwowie. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Trans. z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyr Koncertów Symfonicznych. — 14.00: Trans. z Warszawy. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“ wygł. Dyr. Szczepan Mędrzecki. — 14.20: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 14.40: Trans. z Warszawy. Djalog „Porządek w podwórzu“ w opr. Bogdana Dederki. — 15.00: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 15.55: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie“ tygodnik radjowy w opr. p. J. Milewskiego. b) „Zaduszny apel“ słuchowisko pióra Kazimierza Konarskiego. — 16.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.40: Trans. z Wilna. Odczyt „O słońcu“ wygł. dr. Stan. Szeligowski. — 16.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15: Trans. z Warszawy. „Jak się ustrzedz przeziębienia“ wygł. dr. Jerzy Szpakowski. — 17.30: Trans. z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. — 17.45: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy. — 18.15: Audycja poświęcona „Tym, którzy odeszli“. Przemówienie red. Michała Rollego. Koncert Chóru Drukarzy Lwowskich pod dyr. St. Kinalskiego. — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: „O duszach błądzących w dniu Święta Umarłych“ wygł. dr. Adam Fischer, prof. U. J. K. — 19.40: Odczytanie programu. — 19.45: Trans. z Wilna. **Słuchowisko „Światło w ruinach“ podług Elizy Orzeszkowej.** — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Eugenjusz Mossakowski (baryt.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.55: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki: Fragment z powieści Zygfrydy Undstet „Krystyna“ pt. „W zaświaty“. — 22.10: Trans. z Warszawy. Recital skrzypcowy Cecylji Hanzen. — 22.40: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.45: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.55—23.00: Lwowski biuletyn sportowy w opr. p. Jerzego Żukowskiego.

Poniedziałek, 2 listopada.

LWÓW (381). Godz. 9.00: Msza święta śpiewana z Arch. lw. na wszystkie stacje P. R. — 11.40: Trans. z Warszawy. Przegląd Prasy Krajowej PAT — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie ul. Kopernika 11. — 13.15—15.05: Przerwa. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.15: Trans. z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Czynniki moralne i estetyczne w literaturze pol. XVI-go w.“ wygł. dr. Zofja Szmydtowa. — 15.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.20: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.10: Trans. z Warszawy. „Świat żywych, a świat umarłych“ wygł. dr. Kazimiera Zawistowicz. — 17.35: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy. — 18.50: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: Trans. z Warszawy. „Bieżące wiadomości rolnicze“ wygł. p. Józef Płatek. — 19.25: „Z moich wspomnień“ feljeton p. Wandy Siemaszkowej. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton muzyczny. — 20.15: Trans. z Warszawy. „Widma“ sceny liryczne z poematu Adama Mickiewicza „Dziady“ z muzyką Stanisława Moniuszki. Wykonawcy: Chór mieszany „Lutni Warszawskiej“, orkiestra P. R. oraz soliści Opery Warsz. — 21.45: Trans. z Warszawy. Felj. „Tym, co polegli“ wygł. pułk. dypl. Juljusz Ulrych. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka religijna z płyt gramofonowych. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.50—22.55: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 30 października.

Chodorów 119.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 30 października.

W obrocie giełdowym tylko ziemniaki. Zainteresowanie dla zbóż chlebowych, zwłaszcza żyta oraz dla pszenicy i owsa.

Rzepak ozimy i makuchy lniane zwyżkują.

Tendencja skłania się ku zwyżce, usposobienie ożywione.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych loco Podwołoczyska:

Ziemniaki przemysłowe 4.— do 4.25, słoma prasowana 4.50 do 5.—, rzepak ozimy 28.— do 29.—, makuchy lniane 25.— do 26.—.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 października.

WALUTY: Dolary 8.86½

PAPIERY PROCENTOWE: 5% poż. konwers. 41.25; 7% poż. stabil. 55.50—57.25; 10% poż. kolej. 105.—.

DEWIZY: Belgja 124.45; Londyn 34.25; Nowy Jork 8.92; Paryż 35.05; Praga 26.39; Szwajcarja 173.65; Berlin 212.—.

AKCJE: Bank Polski 110.—; Lilpop 13.50; Modrzejów 4,—,

ZGUBIONE DOKUMENTY.

BARTOSZ JURKO, syn Dmytra, ur. 1891 r. w Pohrebcach pow. Zborów, unieważnia książeczkę wojskową P. K. U. Złoczów Nr. 14.895. 8312

FILIP MACDONALD. 22)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Nagle wyprostował się, podniósł głowę i zerwał się niezgrabnie, przewracając z trzaskiem skrzynkę, która potoczyła się w głąb izby. Przebiegł trzy kroki, minął Antoniego i stanął z wyciągniętą szyją, patrząc ku drugiej polance... Poczem ruszył szybkim krokiem, nie łatwiejszą ścieżką, którą przyszli, lecz prosto przed siebie w kierunku morderczej wizji. Machał rękami i podnosił wysoko nogi, żeby się nie zaplątać w podszyciu.

Antoni szedł za nim wolnym krokiem. Doszedłszy do wielkiego dębu, Tom padł na kolana i zaczął macać niezgrabnie rękami, to tu, to tam. Ruchy te były tak plastyczne, iż Antoni doznał złudzenia, że naprawdę widzi martwe ciało.

Stał i patrzył. Tom zerwał się znów i rozejrzał naokoło. Wzrok jego zatrzymał się na niewidzialnym trupie i na okrągłej, czerwonej twarzy odbiło się najprzód zdziwienie, a potem trwoga. Oczy stanęły w słup, usta otworzyły się i pociekła z nich ślina.

Antoni patrzył w milczeniu, ściągając brwi w ostrą bróżdę. Tom rozejrzał się jeszcze raz naokoło, jakby wypatrując, którędy uciec, spojrzał na wierzchołki drzew, zawrócił i rzucił się do ucieczki. Antoni nie widział go jeszcze tak biegnącego. Takiej hyżości mogła mu użyczyć tylko trwoga.

Dobiegł do złośliwego pnia u skraju małego zbocza, potknął się o niewidzialne ciało Bronsona i runął na twarz. Gra jego była niezwykle realistyczna. Chwilę leżał nieruchomo, poczem dźwignął się na kolana, wykrzecił i jął macać rękami tak jak poprzednio. Następnie wstał, obejrzał się za siebie na wielki dąb i leżącego pod nim trupa, zadarł głowę, spojrzał na drzewa, wdrapał się na zbocze i odszedł w las normalnemi, chwiejnemi krokami.

Antoni stał w miejscu. Bróżda między jego brwiami stała się jeszcze ostrzejsza. Ale nie patrzył ani na Toma, ani na dąb, ani na zbocze. Patrzył w dal.

Tom powrócił okólną drogą z drugiej strony polanki. Kłusował wesoło, uśmiechając się jak dziecko, któremu obiecano czekoladkę.

Antoni ocknął się z zamyślenia. Tom podszedł bliżej, stanął i wyciągnął rękę. Teraz nie udawał. W lesie zrobiło się jakby jaśniej i weselej.

Antoni wyjął z kieszeni scyzoryk i rzucił go na wyciągniętą dłoń. Tom zamknął czule palce na błyszczącym skarbie i znieruchomiał w zachwyceniu. Antoni dotknął jego ramienia i rzekł:

— Wracamy, Tomie. Zaprowadź mnie teraz inną drogą. Szosą.

Poszli w kierunku, w którym przed chwilą zniknął Tom. Za chwilę drzewa przerzedziły się i znaleźli się na wyjeżdżonej, wyboistej drodze. Pomimo że od polanki do dróżki nie było więcej niż pięćdziesiąt kroków, polanka robiła wrażenie otoczonej gęstym borem.

Antoni podniósł brwi gestem zdziwienia i ściągnął je ponownie w ostrą bróżdę zamyślenia.

— Po drugiej stronie dróżki, za żywopłotem, Antoni zobaczył wąską, lecz dobrze utrzymaną szosę drugiej klasy. Pierwsze ćwierć mili maszerowali w milczeniu, wreszcie Antoni zapytał:

— Tomie, czy lubisz ptaki? — Patrzył bacznie z pod oka na towarzysza, ciekaw, jak zareaguje na to pytanie.

Tom wykonał serję epileptycznych ruchów głową.

— A jakże! A jakże! Tom kocha ptaszki i ptaszki kochają Toma. — Zaczął gwizdać, naśladując drozda.

Przez dłuższą chwilę rozmawiali o ptakach, wróblach, drozdach, siewkach i innych i o ich zwyczajach. Mijając trzy wielkie wiązy, rosnące koło drogi, Antoni rzekł:

— Na takie drzewo się wdrapać, co Tomie? — rzekł. — Umiesz wchodzić na drzewa?

Idjota uśmiechnął się promieniście.

— A jakże. A jakże. Tom wlazi na drzewa. Często zawsze. Daleko widać i wszystko malutkie.

Antoni zajął się fajką. Przystanął i wytrząsnął ją o obcas.

— Dużo ludzi chodzi tu po drzewach? — zapytał leniwie.

Tom potrząsnął przecząco głową.

— Tylko chłopaki chodzą po drzewach kraść jajka. Złe chłopaki.

Antoni stuknął z pasją fajką o obcas i przyspieszył kroku. Gdy już byli niedaleko sklepiku Harrigana, Tom zaczął się ociągać. Antoni milczał, rozmyślając, że może ten czas zostałby stracony. Prawda, że dowiedział się czegoś, ale cóż to znaczyło?

Tom zaczął przyzostawać wtyle. Polubił dobrego pana i nie chciał się z nim rozstać. Nagle pan, który szedł za szybko, stanął i zadał Tomowi nowe pytanie, prawie takim samym ostrym tonem, jak inny pan na sądzie. Dobry pan chwycił Toma za ramię, zajrzał mu badawcza w oczy i zapytał:

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem